

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 20 h. z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. wysyłką 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Zaproszenie do przedpłaty.

na
„Słowo Polskie“

największe, najtańsze i niezależne pismo polskie.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi
we Lwowie

przy odbiorze wydania porannego i popołudniowego w Ad-
ministracji „Słowa Polskiego“, w biurze sprzedaży „Słowa
Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników lub trafikach
miesięcznie 2 korony.

Z codzienną dwukrotną dostawą do mieszkania:

miesięcznie 2 k. 60 h. — kwartalnie 7 k. 80 h.
rocznie 31 k. 20 h.

Abonentów, którzy życzą sobie odbierać Słowo
z dostawą do mieszkania, prosimy o zamawianie pisma
wprost w Administracji przy ul. Chorażczyzny 17—19,
gdyż tylko w takim razie możemy ręczyć za dokładne
i najszybsze doręczenie naszego pisma.

W kraju i monarchii:

Z codzienną jednorazową wysyłką pocztową:

miesięcznie 2 k. 20 h. — kwartalnie 6 k. 60 h. —
rocznie 26 k. 40 h.

Z codzienną dwukrotną wysyłką pocztową:

miesięcznie 2 k. 70 h. — kwartalnie 8 koron. —
rocznie 32 koron.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy
— zwłaszcza zamiejscowych prenumeratorów — o łaskawe
wczesne odnawianie przedpłaty. — Na przekazach pocztow-
ych prosimy podać dokładny i wyraźny adres, najlepiej
naklejony wycinek naszej opaski.

W sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Do uwag treści więcej faktycznej w sprawie
upaństwowienia kolei północnej zamieszczonych przed
kilku dniami, dodajemy dziś wywód rzeczowy argu-
mentów, przemawiających za upaństwowieniem, oraz
zarzutów, podnoszonych przeciw niemu.

Upaństwowienie wszelkich linii prywatnych jest
dziś zdaniem przeważnej części teoretyków, pierw-
szym postulatem racjonalnej polityki kolejowej
w państwach środkowej i zachodniej kontynentalnej
Europy, dla których system mieszany jest wielce

szkodliwy. Zapatrywanie to także w praktyce znalazło
pełne uznanie w wielu państwach i to przeważnie
z dobrym rezultatem, jak w Prusiech, na Wę-
grzech itd. Także i w Austrii jest ono myślą prze-
wodnią polityki kolejowej od r. 1880.

Kolej północna jest linią, której upaństwowie-
nie takie zasadnicze względy oddawna najgoręcej
zalecają. Jest to bowiem jedyna arterya, łącząca
centrum państwa z jego północno-zachodnią częścią
i pośrednicząca z jednej strony w wywozie wyrobów
przemysłowych z krajów zachodnich na wschód,
z drugiej strony w przewozie produktów agrarnych
ze wschodu do przemysłowych centrów zachod-
nich. Nadto jest to jedyna arterya, łącząca
całą Austrię — prócz Galicji i Bukowiny — z ca-
łym północnym wschodem Europy, zatem arterya
pierwszorzędnej znaczenia międzynarodowego.

Jeśli się wogóle przyjmuje za zasadę, że wiel-
kie przedsiębiorstwa transportowe lądowe o ile są
monopoliczne, nie mogą bez niebezpieczeństwa dla
gospodarstwa społecznego pozostawać w rękach pry-
watnych, to stosuje się ona w pierwszym rzędzie do
linii, na których spoczywają tak doniosłe zadania
komunikacyjne, jak na kolei północnej, a które w tym
stopniu, co ona, mają w ręku niezwalczony monopol.

Z monopolicznego stanowiska tak potężnej in-
stytucji prywatnej wynika z reguły fakt, że kie-
ruje się ona w swem działaniu jedynie względami
własnego zysku, a o interes publiczny dba tylko tyle,
ile musi. Otóż ustawy i faktyczny wpływ państwa,
z tytułu prawa nadzoru nad kolejami prywatnymi,
nie sięga bynajmniej tak daleko, by mógł sparali-
żować wszystkie — choćby tylko znaczną część tych
kroków i urządzeń kolei północnej, które są dla do-
bra publicznego szkodliwe.

W tym roku n. p. uzyskaliśmy za interwencją
ministerstwa kolejowego zniżenie taryf na drzewo
na liniach kolei północnej; koncesya ta z pewnością
miała na celu uspokojenie naszego zapłału do inkar-
meracji. A jednak jest to tylko drobna cząsteczka
tych zmian, których gospodarstwo nasze i wogóle
austriackie wymaga od kolei północnej. Zmiany tak
doniosłe i o takich rozmiarach będą z natury rzeczy
możliwe tylko wtedy, gdy administracja z prywat-
nej stanie się publiczną. Dlatego także należy ostro
występować przeciw wszelkim takim projektom, jak
ten, co w zimie b. r. pojawił się w pewnym kole
posłów polskich; zaproponowano tam, byśmy odstą-
pili od zwadnia upaństwowienia a domagali się je-
dynie t. zw. „Durchrechnung“ t. j. włączenia linii

kolei północnej w łańcuch taryfy strefowej kolei pań-
stwowych o skali baremu (taryfy zasadniczej), spa-
dającej w strefach dalszych. „Durchrechnung“ ma
bezsprzecznie dla nas wielką doniosłość, sama jed-
nak nie usunie niezliczonych innych szkód, które dla
nas wynikają z prywatnego charakteru administracji
kolei północnej.

Wyżej zauważyliśmy, że wpływ państwa na zar-
ząd kolei północnej jest za słaby, by mógł zastą-
pić korzyści upaństwowienia. Wpływ ten nadto by-
wał wywierany często w o wiele mniejszym zakre-
sie niż było możliwe — a to wskutek krótkowidzą-
cej polityki skarbowej. W myśl koncesyj bowiem —
jeśli dochód z akcyj przekracza 200 koron, państwo
bierze udział w nadwyżce zysków kolei północnej.
By sobie umożliwić od czasu do czasu inkaso kilku
milionów, rząd nie robił należytego użytku z usta-
wowego wpływu na taryfy tej kolei, nie dążył inten-
zywnie do ich zniżenia; nie myślał też o tem, że
takie tolerowanie nadmiernego wzrostu rentowno-
ści przedsiębiorstwa musi wpłynąć na podrożenie
ceny wykupna, którą przecież oblicza się na podsta-
wie przeciętnego, czystego zysku kolei w siedmiu
latach, poprzedzających wykupno.

Okoliczność ta — prócz wielu innych bez-
sprzecznie przemawia silnie za tem, by z upaństwo-
wieniem dłużej nie zwlekać.

Czego Galicja spodziewa się po upaństwowieniu?
Więc najpierw wspomnianej wyżej *Durchrechnung*,
potem — i to ważniejsze — radykalnej zmiany w ob-
ecnym systemie refakcyj, udzielanych przez
kolej północną w sposób dla nas z reguły szkodliwy.
Te refakcje właśnie popierają w rozmiarach niespra-
wiedliwych konkurencyę obcych wyrobów przemy-
słowych z naszymi na targach galicyjskich; one też
niesprawiedliwymi swymi rozmiarami często fawory-
zują udział producentów rolnych z krajów sudeckich
w zaopatrywaniu krajów zachodnich państwa w śro-
dki żywności i inne artykuły masowe — na nieko-
rzyść naszej produkcji. Następnie zbyt wysoka ta-
ryfa lokalna odbija się dotkliwie na naszych adju-
centach kolei północnej w zachodniej części kraju.
Nie możemy tu wliczać wszystkich form wyzysku,
jakiego się dopuszcza kolej północna na naszym kra-
ju; wystarczy zaznaczyć, że postępowanie jej na
każdym kroku szkodzi naszym interesom. Wszak
niedawno jeszcze jeden z dyrektorów tej kolei ot-
warcie oświadczył, że „nie zna wcale galicyjskich
interesantów“.

Adjuncenci w innych krajach koronnych, przez

PROF. ALEKSANDER BRÜCKNER.

Jak pisać po polsku?

(Ciąg dalszy).

Z góry zaznaczamy, że dalecyśmy od wszel-
kich nowości, że zatrzymujemy nawet najmylniejszą
pisownię, przekonani o jej fałszu, skoro „historja“,
t. j. nałóg i nawyk ją uwieczniły. Np. nie myślimy
nawoływać do poprawnej pisowni w upiękryć,
ogólny, szczególnie itd.; zatrzymujemy fał-
szywą, z gruntu pisownię upiękrszyć, ogólny,
szczególny, dlatego że nasz ogół (ni-
by od „golizny“ czy „wygoienia“ nazwany), a wła-
ściwie ogół, do nich oddawna się przyzwyczaił.
Niegdyś było inaczej; mieliśmy n. p. przymiotnik
piękry, od niego piękrostka częsta jeszcze
w dawnej polszczyźnie, urabialiśmy więc trafnie u-
piękrzyć; niegdyś ogułem, znacząco okrugiem
(porównaj rosyjskie гула!), obejście, uciekali na o-
gułach jeszcze w biblii Leopolda (1561 roku) t.
z. uciekali do stepów, i dziś po narzeczu-
kach na ogułach toż oznaczają zdradziecko, fałszy-
wie, obchodząc kogoś — lecz dawno o tem zapom-
nieliśmy; z pisownią ogólną złożyliśmy szcze-
gólną, jakby oba wyrazy razem należały. Powaga
Lindego błąd na zawsze utwierdziła.

Otóż powtarzamy, że nie myślimy o żadnych
przewrotach, o burzeniu wszelkich nawyków, pseudo-
historyczności, samozwaństwa — idzie nam tylko o
to, aby nowemu zamierzaniu, pogorszeniu pisowni
modnemu, drogę zagrozić, co tem łatwiej uskutecz-
nić, skoro istotną trudność piszącym sprawiają u nas
tylko dwa brzmienia: ó i rz.

Od kilku stuleci nie odróżnia nasza wymowa
ó i u, wymawiamy je tak samo, Bóg i Bug, roz-
różniamy je zaś w pisowni wedle ich pochodzenia,
wedle Boga i Buga; podobnie nie odróżnia wy-
mowa pospolita klas wykształconych, bo o nich tyl-
ko myślimy, one tylko stanowią, brzmień niegdyś
zupełnie różnych, rz i ż; gdy kto powie może,
może, odpowiada mu się żartobliwie, eh — mo-
rze szerokie i głębokie. Kiedyś tak nie było; pismo-
nia polska pierwotna nigdy ó z u, rz z ż nie mie-
szała, wymowa ówczesna (XV wieku jeszcze) rozró-
żniała je więc najściślej; nawet my dziś nieraz rz
od ż w wymowie rozróżniać się staramy. N. p. nie
wymawiamy gorzki jak ważki, staramy się r
(goryczy) uwydatnić i posuwamy się do dziwłagu
graficznego, piszemy gorzki nawet, jakby tu ż
miało jakiegokolwiek prawo istnienia! Rozróżniamy
w wymowie np. warz i wasz, oddarż i od-
dasz i nie dziwny się, gdy spotykamy się w dru-
ku czy piśmie z dziwłagiem obdarż, wywarż,
uwierż. Tylko ó i u rozróżniać nie potrafimy;
w tym punkcie szwankuje najbardziej toż nasza pi-
sownia, nieraz haniebna.

Weźmy np. Jakuba. Nikt przecież Kuby
przez ó nie pisze, ale Jakóba, od którego Kuba
wyszedł, piszemy dziś (dawniej nikt tego nie robił,
poświadczyć mogą choćby panowie Jakubowscy) przez
ó, oglądając się na o łacińskie; ależ Jakub po-
wstał z Jakoba, jak Szymon z Simona, Klimek
z Klemensa, Piotr z Petra, Paweł z Paula
i dalsza odmiana (Jakuba, nie Jakoba jak Boga),
dowodzi niezbicie, że i w pierwszym przypad-
ku u, nie ó na swem miejscu (przykład król,
króla zupełnie odmienny). Ależ zawoła czytelnik
łaskawy, żem opuścił zasadę nietykania tego, co da-
wny zwyczaj uświęcił, lecz Jakób wcale nie da-
wny! Gorszy błąd popełniamy, pisząc kłuc, pruć

i kłuję, pruć — istna to herezya ortograficzna
kolę, (kół) porzę (rozpór, rozporek) dowa-
dzą przecież niezbicie, że kłóc, próć, kłóje, pró-
ję, a więc i wykłówać (obok wykalać), roz-
prówać (obok rozparać) pisać należy. Dziś jed-
nak, o zgrozo, brniemy w coraz gorsze błędy;
bruździ nam coraz gorsza pisownia (zamiast
bróździ, od bróždy przecież, nie od brudu,
choć bardzo brudna taka pisownia); znachodzimy
już stale pruchno i rozpruszyć, jakby pro-
chu na świecie nie było i trafiamy nawet do kró-
ciótkiego; poczekajmy nieco, a i milusiń-
skich zaczną nam jeszcze przez ó pisać. Istna to
zaraza — nawet Akademia pisze już tłómacz, tłó-
czyć, w Warszawie i kreskę nad o zarzucili i na
tłómaczeniu wyjeżdżają — czekam tylko, kiedy
długiego (bo u w obu wyrazach takie same) dło-
gim pisać zaczną albo tłóc zamiast tłuc (czekać
zresztą niepotrzeba, już piszą tłókę, myśląc chyba
o tłoku, jakby obie samogłoski razem należały).

Towarzystwo ochrony językowej należałoby za-
łożyć i zaalarmować — zaczynają już pisać sto-
sójcie i tym podobne cudactwa, gotójcie i ku-
pójcie niebawem nastąpią — nasz Tomek, które-
mu w swoim domku wszystko wolno, powoła się może na
o w kupować i gotować. Ależ miły Tomku,
kiedy uczysz się z mozołem ortografii francuskiej
i nie ważysz się nad nią mędrkować, okaż te same
względny językowi ojczystemu, wyucz się jego orto-
grafii i przestań znęcać się i pastwić nad nią. Albo
rzucić ó i ortografię, piszmy mu j, ktury, kruk
i t. d., albo wyuczmy się, ludzie cywilizowani nie
od wczoraj, gdzie ó, a gdzie u kłaść należy — in-
nej drogi niema. Tak np. piszą coraz częściej
dwóch, dwóm, chociaż nie piszą dotąd dwó,
obó, lecz poprawnie dwu, obu; otóż tak samo
należy pisać dwóch, dwum, obuch, obum;

które przechodzą linie kolei północnej, są z pewnością lepiej traktowani, niż adjucenti galicyjscy, i częściej faworyzowani na niekorzyść tych ostatnich. A jednak i te kraje cierpią wskutek monopolicznego wyzysku rzeczoności przedsiębiorstwa; i one rozumieją, że upaństwowienie przyniesie im znaczne korzyści. O tym momencie nie możemy zapominać, gdyż odbiera on żądaniu upaństwowienia kolei północnej charakter postulat specyficznie galicyjskiego. Jeśli do tego dodamy wybitny interes skarbowy i kolejowo-polityczny samego państwa, dostaniemy obraz sytuacji, w którym niema miejsca na handel polityczny o upaństwowienie kolei północnej między Kołem polskim a rządem. W zamian za nie nie wolno nam uczynić rządowi choćby najmniejszej koncesji politycznej; przeważna część korzyści przypadnie bowiem w udziale całemu organizmowi gospodarstwa społecznego oraz innym krajom koronnym, a nie tylko Galicyi.

Wracając do szczegółowych korzyści z upaństwowienia, na których może zależeć innym krajom koronnym, podnosimy choćby tylko takie okoliczności, jak wysoka taryfa lokalna, jak wyzysku przy dojazdach przemysłowych (*Industriegeleise*), jak ogromna, dowolność przy udzielaniu refakcji. Ta dowolność właśnie i wogóle nierównomierność taryf — a nie same taryfy zasadnicze, które są równe baremowi państwowemu a nawet po części od niego niższe — stanowi dla ogółu interesantów najdotkliwszą stronę obecnego sposobu prowadzenia kolei północnej.

Wiedeń, 20 listopada.

(A.) Po uchwaleniu przez Koło polskie rezolucyi w sprawie upaństwowienia Kolei Północnej przyszło w środę do porozumienia między Kołem polskim i posłami czeskiemi.

Ci ostatni otrzymali na swe żądanie odpis rezolucyi i streszczenie pobudek ekonomicznych, jakie skłaniają Koło do wysunięcia na czele w chwili obecnej żądania, by skarb przejął Kolej Północną na własność. To porozumienie się między obu grupami posłów jest koniecznem.

Upaństwowienie Kolei Północnej przedstawia wielkie korzyści nie tylko dla Galicyi, lecz również dla Czechów na Morawach i na Śląsku. Czesi tedy już z uwagi na własne korzyści ekonomiczne i polityczne będą popierali działalność Koła polskiego w danej sprawie. Na Morawach, gdzie i tak klub młodoczeski ma do walczenia z opozycją coraz silniejszą, jak pouczyły wybory sejmowe, wziętoby za złe i to nawet bardzo za złe dr. Pacakowi, Kramarzowi i Stransky'emu, gdyby zachowali się wrogo lub obojętnie wobec zabiegów, które zmierzają do upaństwowienia Kolei Północnej. Takim jest zwłaszcza pierwszy, który skłania posłów czeskich do przyznania w tej sprawie ku Kołu polskiemu.

Powtórze, pisałem wczoraj, że posłowie czescy starają się usilnie o upaństwowienie Towarzystwa kolei żelaznych państwowych i Kolei Północnej czeskiej (*Böhmische Nordbahn*). Ze stanowiska finansowego będzie to dla państwa interes nieszczególny, a nawet niedobry. Posłowie czescy wiedzą o tem

nie pomoże tu powoływanie się na dwa o, o b o m a, boć to całkiem odmienne formy, przecież i d o b r e c h, d o b r e m nie piszemy, chociaż mamy d o b r e m i. Więc należy koniecznie uwzględnić ortografię przy rozróżnianiu ó i u, bo aż buł nie wymówiony przejmóje nas na widok łódzi, kłucących się z różną pisownią.

Proszę nie myśleć, że wydziwiam czy żartuję. Biorę np. najnowsza, urzędową publikację Akademii umiejętności i znajduję tam (w Roczniku z r. 1902, str. 72) „dziesięć stóleci naszej przeszłości” — stokrotnie za tę niespodziankę dziękuję, jeśli nie chcieli przy jedynej poprawnej pisowni, przy studiowaniu pozostać, dlaczegoż choć stóleci nie wydrukowali, byłoby to przynajmniej po rosyjsku, a tak nie wiem, po jakiemu to pisownia stóleci przecież tak dobra, jakby kto p o ł ó d n i e (połowa!) lub B o g ó c h w a ł a (bogom!) napisał.

Coraz częściej spotykamy się z o b ó w i e m, mieszają u o b u w i (albo o b u w i a, jak dziś mówimy) z jakimś o : u (może od podkucia i kowala) i wypada tylko czekać, kiedy zamiast z z u ć lub o b u ć, z z ó ć i o b ó ć pisać zaczną. Tylko w obcych, zapożyczonych wyrazach, pozwalamy sobie takie zmiany, piszemy J a k u b, b u t y (dawniej b o t y, b o t t e s), ł u t, l u z e m, l u ż n y (l o o s) ś r u t, ś l u s a r z, l u d w i s a r z (r o t h g i e s s e r), n u t a, n u c i ć (n o t t a) itd.; w poznańskim piszą nawet s t ó s o w a ć i s t ó s u n e k, bojąc się stusu (dawniej tak pisanego), ale myśmymy w tem słowie otwarte o, s t o s, przeprowadzili ponownie i przy niem już zostaniamy. Zostaniamy zato przy p ł ó k a n i u itd. i nie gmatwajmy, nie psujmy nanowo pisowni, chociaż nie raz ona dziś lepsza nawet, niż dawniej bywała, np. nie piszemy dziś p ó ł k ó w, p ó ł k o w n i k ó w, jak jeszcze Mickiewicz pisywał, lecz p u ł k, p u ł k o w n i k i o byłoby tu chyba rosyjskiem, nie polskiem. Dlaczegoż nie trzymać się wszędzie poprawności, reguły? Czyż i w ortografii starszylascka anarchia — u nas w Polsce jak kto chce — zawładnie?

Błędy w rozróżnianiu ó i u w pisowni są więc

doskonale. Domagają się przecież upaństwowienia owych dróg żelaznych wyłącznie z pobudek narodowych. Później już poprzednio ze strony polskiej dano im do zrozumienia, że na pomoc Koła mogą liczyć jedynie na wypadek, jeżeli poprą upaństwowienie Kolei Północnej.

W razie natomiast, gdyby za kulisami chcieli zepchnąć to ostatnie na drugi plan, by zapewnić swym żądaniom kolejowym pierwszeństwo — wówczas Koło z całą stanowczością przeszkodziłoby podobnej robocie. Pociągnęłoby to dla Czechów następstwa ekonomiczne i polityczne natury ujemnej. Pod względem ekonomicznym Koło uniałoby zapobiedz upaństwowieniu dróg wyżej wymienionych; pod względem politycznym przynęciłoby do lewicy niemieckiej, która w zamian za taką koalicję gotowa Kołu polskiemu dać każdej chwili ustępstwa znacznie większe, niż upaństwowienie Kolei Północnej.

Całokształt owych względów, ekonomicznych i politycznych, skłania Czechów do żywego zajęcia się upaństwowieniem Kolei Północnej. Zwolennicy zbliżenia się czesko-polskiego, które w gruncie rzeczy skończyło w chwili rozbiecia prawicy przez prezesa Jaworskiego na wiosnę 1900 r. — ci zwolennicy powitają z zadowoleniem porozumienie obu grup poselskich na początek choćby tylko w tej jednej sprawie. Siła rozpędowa wypadków może bowiem bardzo łatwo sprawić, że porozumienie na jednym punkcie doprowadzi do porozumienia w innych punktach i do wytworzenia wspólnego programu. Oczywiście, po załatwieniu przez rząd choćby części drobnej żądań narodowych czeskich i po rozpoczęciu prawidłowych dzięki temu prac parlamentarnych.

„Deutschböhmy“.

Wiedeń, 20. listopada.

(A.) Dr. Koerber nie usłuchał tych, którzy mu radzili odroczenie parlamentu i zagajenie konferencji ugodowej czesko-niemieckiej. Izba poselska ma obradować dalej aż do ostatecznego terminu, w którym trzeba będzie załatwić przed 1-y m stycznia budżet państwowy na podstawie paragrafu czternastego. Jeżeli, rzecz jasna, nie zajdzie jakiś traf pomyślny, który wyciągnie nawet państwową z pośród mielizn i piasków...

Takim trafem szczęśliwym może być osłabienie oporu czeskiego pod naciskiem skarg ludności na ekonomicznie ciężkie czasy. Takim trafem pomyślnym może być choćby cień pojednawczości i ustępstw ze strony niemieckiej. Takim trafem fortunnym mogłoby się stać rozdzielenie między stronniczwymi niemieckimi na lewicy.

I chodzą właśnie słuchy, że zarysowuje się tego rodzaju ewentualność na horyzoncie politycznym. Posłowie niemieccy z krain alpejskich, ze Styryi i Karyntyi, acz należą do stronnictwa narodowo-niemieckiego, są niezadowoleni z posłów niemieckich w Czechach dlatego, że ci ostatni nie chcą dać Czechom choćby jednego ustępstwa, biorąc wzamian in-

u nas najpospolitsze i po części nie dadzą się już wykorzenić, n. p. Ż m u d ż do u się dostała, jak o g ó ł do ó; byłaż sobie dawniej poprawnie Ż m o j d z i a, bo Ż m o j t a t. j. N i z i n a j a L i t w i n n a z y w a ł — ale to już tak dawno! Więc niech i Ż m u d ż i o g ó ł przy fałszywej pisowni zostaną; tem bardziej słowa inne, których powszechnie już nie używamy, np. z u b i a r k a, w Krakowie, nie we Lwowie znana, chociaż ona dla d z i ó b a (nie d z i u b a, nie d z i u b a ó!) przecież to od z o b a n i a) potrzebne przedaje.

Ale ó i u nie wojują u nas ze sobą, niestety jedyne. Zaraz za nimi kroczy dwójka (nie d w u j k a, choć d w u mamy!) r z i ż. Wspomnieliśmy już o fatalnej pisowni r z; chyba Rosyane muszą tak pisać, nie mogąc w swoim nieruchomym alfabecie naszego r z inaczej wyrazić — oni piszą n. p. p r e d r z e Ź n i a j a c n a s r z ó n d. Myłki u nas co do tej pisowni dosyć dawne, szczególnie słowa rzadko używane, przestarzałe — a wznawia je dzisiaj Młoda Polska z lubością i słuszenie — chwilej się, np. piszemy poprawie z a c h n a ć się, ale r z a s n a ć się zamiast z a s n a ć od XV wieku pojawia się; jak pisać n. p. r z e z u c h e? już rękopisy XV wieku niepewne w tym punkcie. W innych ustalili się fałszywa pisownia na zawsze, np. w z e b r a c h — napisane one tak słusznie i ładnie, jakby kto Ż y m zamiast Rzymu rozpowszechniał — ale już nie na to nie poradzimy, dalej w błędzie brnąć dotarliśmy już szczęśliwie do z i e b r i z i o b r — ż zamiast ż mówią u nas nieraz, np. w Wielkopolsce z i e l a z o zamiast ż e l a z o, nawet wykształceni. Lecz trudnoż co raz nowym błędem pobłażać. W „Arfie“ p. Szukiewiczza czytaliśmy z przerażeniem w r z y m a ć zamiast w y z y m a ć (wyciskać), dojdziemy kiedyś i do b u ż y ortograficznej i u k a ż a się rzadkie r z a g l e rozbitków na m o ż u i p o r z e g n a m y się z r z a d a n i e m poprawnej pisowni, chyba ż a d p s z y j d z i e jej na pomoc.

(C. d. n.)

ne ustępstwa. Czynią oni Niemcom czeskim wyrzuty, że skutkiem takiego uporu zmuszają Czechów do obstawiania przy obstrukcyi, uniemożliwiają pracę parlamentarną, szkodzą skutkiem tego ekonomicznie prowincjom alpejskim, które na punkcie dobrobytu nie mogą się mierzyć z Czechami i Morawami.

Innemi słowy jest to — jak już pisałem poprzednio — spór polityczno-osobisty między Derschatą i Pradem. Dr. Derschatta, głowa polityczna, człowiek inteligentny, żądny działania pozytywnego jest gotowym zawrzeć kompromis z Czechami, chwilowy, kilkoletni rozejm. Opiera się temu Prade z Liberca, prawdziwy Niemiec czeski, łeb zakuty, ciasny, uparty, grzeszący słowem takimi samymi wadami inteligencji, jak dr. Baehner z *Neue freie Presse*, którego hrabia Taaffe nazwał trafaie i pogardliwie *ein gelernter Deutschböhme*.

Ten gatunek ludzi, grający w dziejach Austrii wielką rolę, jest istotnem nieszczęściem dla państwa. Wbiwszy sobie w głowę konieczność i możliwość zniesienia Austrii, nie chcą nie innego widzieć i wiedzieć, nie chcą uwzględnić ciągłego rozwoju cywilizacyjnego innych narodów, zmienionych warunków, w których po r. 1871 znalazła się monarchia habsburska, lecz marzą o ujarzmieniu i wynarodowieniu innych ludów. Praktyczni fabrykanci i kupcy, dobrzy rachmistrze, trzeźwi w interesach, na arenie politycznej postępują jak prawdziwi doktrynerzy, którzy chcą nagiąć rzeczywistość do wytworzonej przez siebie teoryjki.

Jestem niemal pewien, że dr. Koerber grubo się zawiedzie, rachując na pojednawczość Pradego, Schückera i wszystkich *Deutschböhmer*. Taką czaszkę tylko kamień i kula przebijają; prawda nigdy!

Z ziem polskich.

(Przed wyborami na Górnym Śląsku).

Wielkie zaniepokojenie wywołało w prasie niemieckiej ukonstytuowanie się Polskiego Tow. wyborczego na Górnym Śląsku, którego odezwę podaliśmy w numerze onegdajszym. Pisma te pocieszają się, że silne centrum „skupi się teraz i ukróci wprędę swą wolę narodowych działaczy na Śląsku, a z drugiej strony radują się myślą, że przecież partya *Katolika* jeszcze istnieje i ma wielkie sympatyje wśród kół zachowawczych społeczeństwa polskiego poza Śląskiem...

Pisma niemieckie przymawiają co mogą centrowcom, iżby ich podnieciły do jak najszybszej akcji przeciwko nowopowstałej organizacji. Przypominają wszelkie „napady“ polskie na centrum, wszelaką „swywołę“... I zwykle kończą uwagą tej treści mniej więcej: no, teraz się pewno pobliżliwmy na polskie wybory centrowcom oczy otworzą, pewno przestaną pieścić Polaków, widząc, co im grozi...

Dalej zaś pocieszają się Niemcy przytaczaniem wszelkich, choćby najdrobniejszych uwag pism polskich, wykazujących jakieśkolwiek sympatyzowanie z centrum, jakieśkolwiek niezadowolnienie z tego, że „radykałni“ zwolennicy *Górnoślązaka* poszli własną drogą, nie starając się o znalezienie jakiejś „średniej drogi“, jakaby razem z partya *Katolika* kroczyć mogli w akcji przedwyborczej. Ażeby nie potrzebowali pisać o własnem zaniepokojeniu, powiadają Niemcy, że „prasa polska“ zaniepokojona jest rozwojem stosunków na Śląsku...

Do zaniepokojonej prasy polskiej należy w pierwszym rzędzie *Dziennik Pozn.*, pismo, kierujące się polityką małostkową, egoistyczną, plującą na wszystko, co nie ma jego stempla. Pomiędzy innymi wczoraj i przez nas odezwę wspomnianego Towarzystwa, *Dziennik Pozn.* uderza przedewszystkiem na ustęp, w którym jest mowa, że polscy posłowie górnośląscy będą mieli obowiązek wstąpienia do Koła polskiego, z pewnemi jednak zastrzeżeniami, ponieważ interesy ekonomiczne ludu śląskiego są pod niejednym względem odmienne od interesów wyborców wielkopolskich. *Dziennik Pozn.* nazywa to razbijaniem solidarności i tak powiada:

„Wyjątków nie można robić dla nikogo i z żadnego powodu. Zresztą jest to łowienie ryb przed niewodem. Obawiamy się bardzo, że rozłam opinii na Górnym Śląsku, przyprawi nas tamże o wielką klęskę. Zwycięzcami będą przy naszym rozdzieleniu, centrum i socjaliści. Nie warto więc doprawdy naprzód zastanawiać się, czy „polscy“ posłowie górnośląscy przystąpią do tej czy owej partyi.

Przezornie postępując, należałoby co najwyżej marzyć o osobnej, choć nielicznej grupie poselskiej, któraby bądź do centrum, bądź do Koła polskiego przyłączać się mogła w potrzebie.

Demokratom naszym zupełnie nie do twarzy z żądaniem przywilejów i wyjątków dla siebie. (II) Trzeba umieć ofiarę robić ze zdania swego w poszczególnych okolicznościach, a ze względu na dobro ogółu, wyższe ponad interesem poszczególnym!

Dziennik berliński, powołując się na zdanie *Dziennika kujawskiego*, wypowiedziane jeszcze latem, że „ostatecznie i z akcji radykałów polskich na Śląsku skorzysta ogół polski, że więc pośrednio i ci, co z centrum układają się pragną i będą, ułatwioną będą mieli pracę przez występ radykałów i

Mowa posła dr. St. Głabińskiego

wynowiedziana na posiedzeniu Izby posłów w Wiedniu. d. 29 października 1902

podczas dyskusji nad wnioskami nagłymi w sprawie strajków rolnych w Galicyi.

Odbitka w formacie książkowym, trzy arkusze druku. Cena 50 halerzy, z przesyłką poczt. 55 hal. — Wydanie tanie na papierze zwykłym cena egzemplarza 20 halerzy, 100 egzempl. franco tylko 10 koron.

Zamówienia przyjmują Administracja „Słowa Polskiego“

będą mogli wytargować korzystniejsze warunki od centrum“, powiada:

„Jeżeli ta organizacja sama nie zdoła, jak twierdzą, przeprowadzić swych zamiarów, to jest przeprowadzić wyboru kilku narodowych posłów, to przynajmniej niechże z istnienia jej korzystają ci, co pragną iść razem z centrum i niech wywierają nacisk, ażeby centrum ofiarowało przyzwoite warunki za zgodną akcją wyborczą... Do układów z centrum czas będzie choćby na parę tygodni przed wyborami, bo centrum zależne na Śląsku od głosów polskich — gdyby akcja narodowców się nie udała, może trzymająca się dotąd na uboczu partya *Katolika* zawsze jeszcze podzielać korzystnie na rzecz ogółu — samo istnienie radykalno-narodowej organizacji będzie już ułatwiało pracę...

„Centrum oczywiście stanowczo zwalczać będzie narodową partję, brońć będzie swego stanu posiadania na Śląsku, ale „przycisnąć do ściany“, zdusić ruch zupełnie nie może — musi liczyć się z coraz to wyrastającym i szerzącym się uświadomieniem ludu na Śląsku. Centrum wie zresztą, że przeciwnicy radykalnego stronnictwa wśród polskiego społeczeństwa jedynie z praktycznych i taktycznych względów pragną sojuszu z centrum, nie odmawiając w zasadzie racji żądaniu, iżby Śląsk wysłał polskich posłów — skoro lud cały śląski tego domagać się będzie, wtedy i „Katolików“ itd. pójda przeciwko centrum.

„Niechże Bóg poszczęści tym — kończy *Dziennik berliński* — co tę chwilę przygotowują! My nie mamy na razie powodu do zaniepokojenia, widząc, iż powstała osobna narodowa organizacja wyborcza na Śląsku — nie uda jej się rzecz tym razem, uda się w przyszłości“.

Przegląd polityczny.

(Po zamachu brukselskim. — Wyrok w sprawie samo-
ańskiej. — Burza w Marokku).

== Kwestya sprawy zamachu na króla belgijskiego nie została jeszcze całkiem wyjaśniona. Anarchiści brukselscy, chociaż użyli Rubinowi gościnności po jego przybyciu z Londynu, przeczą jednakże stanowczo, jakoby mieli z nim bliższe stosunki. W mieszkaniu anarchisty Chapeliera policyja znalazła pakunek, pozostawiony przez Rubina, a wewnątrz brzytwę, sztylet i kostkę z nazwiskiem anarchisty Mestdagha, który znikł kędyś bez śladu, co wzbudziło podejrzenie policyi, że był pomocnikiem Rubina. Jednakże domysł taki niczem nie jest jeszcze poparty; ucieczka taka może być tylko uchyleniem się od śledczego więzienia nawet człowieka niewinnego, który czuje, że w takiej chwili sama znajomość z winowajcą jest dla niego potępiającą. Przesłuchani przez policyję anarchiści Chapelier i Włoch Brecci twierdzą z całą stanowczością, że Rubino był w Londynie agentem prowokacyjnym. Wkręcić się tam miał do księgarni, prowadzonej przez pewnego anarchistę i w ten sposób zajmował się nadzorowaniem włoskich anarchistów w Londynie. Naturalnie jednak na zapytanie policyi brukselskiej, poselstwo włoskie w Londynie odpowiedziało, że nie miało żadnych stosunków z Rubinem. Co do samego sprawy zamachu, to przebywa w więzieniu bezustannie nadzorowany przez dwu urzędników policyjnych, mimo to w ostentacyjny sposób wyśpiewuje francuskie i włoskie pieśni rewolucyjne.

== W Anglii i w Ameryce zapanowało kwaśne usposobienie. Oto zgodziły się one aby poddać sprawę samoąską pod rozstrzygnięcie króla Oskara szwedzkiego, jako sędziego rozjemczego, a wyrok ten wypadł, jak wiadomo, na niekorzyść obu tych państw. Ponieważ załatwienie sporu międzynarodowego w drodze polubownej jest bądź co bądź ważnym wypadkiem politycznym, przeto w krótkości przypomniemy o co chodziło: Oto jeszcze z wiosną roku 1899 powstał na australijskiej grupie wysp Samoa spór o władzę pomiędzy krajowcami Mataafą a Malietoa. Mataafa utrzymał się przy władzy i zupełnie rozgromił przeciwnika, co znów nie podobało się Anglii i Ameryce. Zaopatrzyły więc w broń zwolenników Malietoy, a nawet przyszły mu z czynną pomocą ostrzeliwując z dział okrętowych wojska Mataafy, przyczem zniszczono kilka wsi. Powstał stał spór dyplomatyczny, gdyż inne mocarstwa zaprotowały, poddano więc rzecz sądowi polubownemu, który orzekł, że postępowanie angielskie i amerykańskie oficerów w dniu 15 marca 1899 było nieprawidłowe, że ich do tego żadne postanowienia traktatowe nie upoważniały, że owasem zastrzegły one, iż żadne z mocarstw nie ma prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy wysp samońskich. A zatem Anglia i Ameryka wspólnie powinny wynagrodzić poniesione szkody, przyczem osobną kwestję tworzy, które państwo w jakim stopniu ma się do tego przyznać. Taki wyrok wydał król szwedzki jako sędzia rozjemczy. Wyrok ten nosi datę: „Stockholm 14 października 1902“ a teraz ogłoszony został w dosłownem brzmieniu w organach urzędowych państw interesowanych.

== Telegramy doniosły już o poważnych rozruchach, walce z powstańcami, mordowaniu Europejczyków i ucieczkach wielu z nich przed rzeziąmi jakie się zdarzyły ostatnimi dniami po afrykańskiej stronie Gibraltaru, w położonym na przeciw Hiszpanii Marokku. Przyczyna rozruchów bardzo prosta i bardzo zwyczajna u ludów niecywilizowanych a ogarniętych mahometańskim fanatyzmem, a da się krótko streścić w tych słowach: Sułtan Mulei Abd el Azis chciał być znanym do dobrego i dlatego sobie wszystkich naraził.

Urzednicy obrazili się na niego i uważali się za pokrzywdzonych w swoich „prawach“ dlatego, że sułtan zabronił im osadzania w więzieniach osób niewinnych, celem wymuszenia na nich okupu. Ogół zaś marokańskich „obywateli“ bardzo był zgorzchniony tem, że sułtan zmienił system więzienny, mianowicie, że więźniowie odtąd osadzani bywają w jako tako czystych i zdrowych izbach, a nie w podziemnych, zimnych norach. Do tych kamieni obraży przybył jeszcze trzeci: człowiek obcy, Anglik Mac Lean, którego sułtan sobie wziął za doradcę i za instruktora wojskowego, ale to wszystko może nie tyle wzburzyło „wiernych“, co takie europejskie herazy przeciw Koranowi, jak używanie wina na dworze sułtańskim, jak fotografowanie, jak gra w krykieta!.. Wobec tak okropnych rzeczy musiało wybuchnąć powstanie. Mac Lean i inni Europejczycy musieli uciekać do Tangieru, plemię Beri Den musiało chwycić za broń. Powodem bezpośrednim wybuchu było — jak wiadomo — stracenie pewnego derwisza za to, że publicznie na ulicach miasta Fezu zamordował misyonarza angielskiego Coopera, nie dla innej przyczyny, jak, że przysięgł sobie tępić „niewiernych“.

Sułtan więc marokański znajduje się w wielada

opalach, tem bardziej, że pomiędzy własnymi ministrami ma wrogów. Wielki wezyr up. należy wprost do najskrajniejszych fanatyków. Zauważyć wreszcie należy, że ruch ten rewolucyjny wysuwa przeciw Abdel Azisowi jego brata Said Mulei Mohameda, który zawsze się łączył z fanatykami.

Takie są sprężyny ostatnich zaburzeń marokańskich, nie mówiąc naturalnie o sprężynach ukrytych, działających na szkodę Anglii i dążących do podkopania jej wpływów.

Przegląd prasy.

== *Czasowi* krakowskiemu jeden z jego czytelników nadesłał godne zastanowienia się uwagi, dotyczące egzaminów kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych. Zaznaczywszy słusznie, że zgłoszenie się do egzaminu po dwuletniej służbie (prędzej nie można egzaminu składać), naraża nauczyciela na znaczne koszty i zmusza do robenia długów, autor artykułu domaga się zniesienia taks egzaminacyjnych, które wydają się mu anomalią wobec stosunków, panujących w innych zawodach.

„Urzednicy państwowi — powiada — nie opłacają żadnych taks przy zdawaniu egzaminów, które można nazwać także kwalifikacyjnymi. Praktykanci namiestnictwa, anskultanci sądowi, kandydaci adwokacy, urzednicy kolejowi nie opłacają żadnych taks egzaminacyjnych, a nadto tym ostatnim wypłaca dyrekcyja kolejowa dyety, jeżeli z dobrym skutkiem egzaminu złożyli. Dlaczego więc ta anomalia istnieje w świecie nauczycielskim? Zdaje się, że rada znaleźć się musi i powinna. Przedewszystkiem należałoby czas trwania egzaminów skrócić przynajmniej do 3 lub 4 dni, taksy egzaminacyjne znieść, a oprócz tego zwracać nauczycielom koszty podróży i dyety, według tego skromnego obliczenia, jakie ma zastosowanie przy konferencyach okręgowych“.

Co się tyczy wymagań, stawianych kandydatom przy tych egzaminach, to autor przypomina słusznie rozporządzenie ministeryalne, które zaznacza, że cel tych egzaminów jest praktyczny. O rozporządzeniu tem niestety niekiedy się zapomina.

== *Gazeta Narodowa* występuje przeciwko nam z nieuzasadnionymi pretensjami. Przed wyborami w okręgu stryjsko-żydaczowsko-drohobyckim pisaliśmy wyraźnie, że wszyscy wyborcy polscy powinni głosować za hr. Starzeńskim bez względu na różnice przekonań i sympatyj osobiste. Wyborcy się zakończyli bardzo skromnem zwycięstwem kandydata polskiego, zwycięstwem, które w porównaniu z wynikami wyborów dawniejszych, uważać można jeśli nie za porażkę, to przynajmniej za „wątpliwe zwycięstwo“. Musimy pragnąć gorąco, żeby przyszłe wybory w tym okręgu dały lepsze wyniki i dla tego teraz już musimy się zastanowić nad przyczynami względnego niepowodzenia kandydata polskiego.

Jest to przecież jasne i zrozumiałe, niepotrzebuje więc *Gazeta* mówić pod naszym adresem, że „należy się prawdziwie uznanie ludności polskiej w o-
wym okręgu“ za solidarne popieranie hr. Starzeńskiego — jak gdybyśmy temu przeczyli. Sama *Gazeta* przyznaje, że „zrazu panowała rzeczywistość w obozie polskim pewna apatia“, najpoważniejszym zaś argumentem *Gazety* za osobą kandydata, jest ten, że innego kandydata nie było, i że komitet centralny daremnie ich poszukiwał. Na dobro hr. Starzeńskiego zapisać trzeba, że nie narzucał swej kandydatury i

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

151

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz Zabielski zerwał się wczesnie, a dowiedziawszy się, że i pułkownik zaczyna się zbierać — poszedł do niego. Wassenfeld powitał go dobroduszną wymówką.

— Czekalem na pana wczoraj — na gawędę się szykowałem...

— Chciałem, lecz Janka mi niedomagała!... Ale lepiej już!

— A to dzięki Bogu!... No, no, przyznaj się panie von Zabielski!... Nie chcę cię wstydić, ale bo co i czas o chrześniach pomyśleć — wielki czas!...

— Zapewne! — odrzekł wymijająco pan Tadeusz, a chcąc coprędzej zakończyć odgrywanie komedyi z pułkownikiem, zagadnął znięciacka.

— Czy pan na długo do nas?

— Ba, także mnie to witasz! Ledwie, że wytehnąłem!...

— To nie oiekawość, mości pułkowniku! Czasy takie niespokojne!...

Wassenfeld spoważniał.

— Prawda! Radbym z duszy, z serca zostać jaknajdłużej!... Zestarzałem się, ztetryczałem... ciężko mi!... Zmienili mi brygadę!... Jestem teraz w dywizyi Civalarda!... Młody generał, zapalczywy — starego pułkownika rozumu chce uczyć!... Służba brzydnie... byle człowiekowi dowlec tą kampanię... to do dymisyi się podaje... a jeżeli nie wzgardzicie sąsiadem — przy was osiadam!...

— Owszem, owszem...

— Powiadam panu — mieszał się von Wassen-

feld — gdy sobie pomyślę, że mi znów przyjdzie spotkać się z Civalardem!... Eh! Nie mówmy o tem! Powiedzcie mi nareszcie coś o sobie!... Jakże tam!... Cóż słychać!... Musieli się zdziwić bardzo twemu powrotowi!...

— Ba, i jak jeszcze, ani się mnie nie spodziewali!...

— Ten Himmel musiał się zżymać! Ale, że tak szybko go wyrugowałeś!

— I bardzo nawet! — odparł flegmatycznie Zabielski — kazałem mu poprostu łańcuszki nałożyć i wyprawilem go pod strażą do Lublina!

Wassenfeld spojrział ze zdumieniem na pana Tadeusza.

— Łańcuszki Himmelowi?! Żartujesz chyba?!...

— Ani mi w głowie! Cóż chcesz, panie pułkowniku, czasy się zmieniają!...

— Ależ bo Himmel, mimo swej złej woli nie takiego nie uczynił — kazano mu tu zjechać — musiał być posłusznym... ale łańcuszki!... Zapozwoleniem... powiadasz do Lublina!... Przecież tam insurekcyja!...

— Jak dla kogo — dla mnie legalny zgola rząd!...

Wassenfeld pobladł.

— Panie Zabielski, pan się nie zastanawia nad tem, co pan mówi!...

— Przeciwnie pułkowniku!... Chcę tylko wyprowadzić cię z błędu... otóż dowiedz się, że jestem urzędnikiem Księstwa Warszawskiego... a równocześnie porucznikiem piechoty!...

Pułkownik ledwie że własnym uszom mógł uwierzyć.

— Pan... pan?!... — powtarzał z drżeniem w głosie.

— Tak ja! — potwierdził śmiało pan Tadeusz. Niech cię to nie przeraża — byliśmy przyjaciółmi i pozostaniemy nimi!... Nauczyłem się w tobie cenić i szanować prawego żołnierza!... Dziwi cię moje odstęp-

stwo od was?!... Powiedzże sam, z ręką na sercu... czy będąc w mojem położeniu uczyniłbyś inaczej?!... Ostałbyś zawołaniu współbraci — poszedłbyś przeciwko nim?!...

— Nie wiem... może! — mruczał pułkownik, tracąc niespokojnie czoło.

— Stało się!... Jesteś mości pułkowniku moim jeńcem!

— Szaleństwo!...

— Tak jest!... Lecz ani myślę o wyrządzeniu ci jakiegokolwiek krzywdy... Wystarczy mi twoje słowo, że nie posiadasz żadnych papierów wojskowych przy sobie... odjedziesz stąd wolnym i mam przekonanie, że na złe nie obrócisz tego, coś mógł tu dostrzedz!...

— Panie von Zabielski! — wybuchnął von Wassenfeld. — To są dziecinstwa!... Pan chcesz zgubić samego siebie!... Oszukiło cię wątpliwe zwycięstwo raszyńskie... nie wiesz co się dzieje dokoła!... Ja nie chcę wiedzieć o niczem!... Rozumiesz!... Ratuju się!...

— Bardzo żałuję! — odpowiedział chłodno pan Tadeusz — ale obaw pańskich nie podzielam... wiem, na co się deklarowałem, mam świadomość mego obowiązku i od niego nie odstąpię!...

Wassenfeld chciał odpowiedzieć — gdy nagle z dali skradając się zaczął równomierny, niejasny odgłos. Pułkownik podszedł ku oknu, natężył słuch i nagle ował się ze wzruszeniem:

— Panie... czy pan słyszy?! Stań pan tu!... teraz?!...

Zabielski wychylił się przez okno.

— Nie — nie wiem!

— A teraz?!... — nalegał von Wassenfeld.

Pan Tadeusz zbliadł. Z bezładnego odgłosu zaczęły się wyłaniać bębny... za bębnami fajfry.

[(C. d. n.)

że oświadczył, iż gotów w każdej chwili kandydaturę swą cofnąć, jeżeli komitety powiatowe postawią kogo innego.

== Ciekawem i pouczającym jest zachowanie się prasy ruskiej wobec ostatnich wyborów. Moskalfilski *Hatyeczany* porażkę swego kandydata przypisuje nadużyciu władzy, ale mówi spokojnie, natomiast w surmy bojowe uderza organ narodowców *Dilo*, toż samo *Dilo*, które niejednokrotnie wyraża przekonanie, że moskalofile nie należą do narodowości ruskiej i są większymi jej wrogami niż Polacy.

Obecny upadek agitatora moskalofilskiego uważa *Dilo* za krzywdę całego narodu ruskiego i zapominając o tem, że w komisji skrutacyjnej drohobyckiej zasiadało 2 popów, 3 chłopów ruskich i 1 tylko Polak, rezultat wyborów przypisuje tylko nadużyciom, których zresztą żadnego przykładu nie przytacza.

„Drohobyckie mysteria” wyborcze nabierają tem większego znaczenia, że miały miejsce właśnie bezpośrednio po największej dyskusji galicyjskiej w parlamencie, po druzgocącej krytyce i po admaskowaniu tajemnie administracji galicyjskiej przed „forum” państwowem. Wszystko to jednak nie powstrzymało dalszego stosowania znanych sposobów wyborczych, nie osłabiło w niczem osławionego systemu. Narodowi ruskiemu przybywa jeszcze jeden dowód więcej, że ma do czynienia z przeciwnikiem, który występuje z bezwzględny cynizmem i zamierza nadal deptać wszelkie zasady etyczne i prawne, aby tylko z rąk swych nie uронić hegemonii. Narodowi ruskiemu przybywa jeszcze jedna nauka, że społeczeństwo ma tylko jedną drogę, którą wytknęło nasze stronnictwo: bezwzględna i niedopuszczająca żadnych kompromisów walka na śmierć i życie! — Nie pomoże walka na papierze i zapomocą protestów. Siła tylko w masie, a prawdziwa broń — tylko w daleko sięgających i szerokie masy wstrząsających hasłach bojowych. I tylko masowa polityka stronnictwa zdoła nareszcie urwać łeb przekłętą hydrze nadużyć wyborczych i złamać brutalną siłę polskich posiekaków i przewódców”.

== Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej, solidaryzuje się zupełnie z *Dilem*. Dla *Naprzodu* nie ulega żadnej kwestyi, że ponieważ okręg wyborczy ma przewagę ludności ruskiej, więc prawowitym jego reprezentantem winien być agitator moskalofilski, nie zaś hrabia polski. Solidarność z Rusinami pobudza *Naprzód* nawet do wzbogacenia języka polskiego wyrazem „chruń”.

W tym samym numerze znajdujemy korespondencję ze Lwowa z dość fantastycznym opisem wiecu młodzieży. Na uwagę zasługuje z niej tylko jeden ustęp, z którego wynika, że socjaliści dali absolutarium przedstawicielowi młodzieży demokratyczno-narodowej — „z grzeczności”. Socjaliści przypisywali sobie dotąd wiele pięknych zalet, ale „grzeczność” figuruje bodaj po raz pierwszy.

Teatr ludowy włościański.

W krzewieniu oświaty ludowej niepoślednie miejsce zajmują umoralniające i uszlachetniające, z czytelniami łączone gospody ludowe względnie kasyna gospodarskie i do miejscowych potrzeb zastosowane zebrania towarzyskie. W szczególności przy zilkudziesięciu Kółkach rolniczych urządzone kasyna gospodarskie, a zaopatrzone w czasopisma, w gry, domino, warcaby itp. stały się ogniskiem pociągających do siebie zebranych towarzyskich, które dają impuls do omawiania i przygotowania nieraz spraw ważnych, obchodzących członków. Niestety, orzeczenie trybunału administracyjnego z 21 lutego 1901 l. 1355, ścieśnia prawo tych kasyn przy sprowadzaniu piwa dla swych członków. Odtąd mogą one sprowadzać piwo itp. napoje tylko za upoważnieniem miejscowego propinatora.

Nowym objawem od paru lat budzącego się życia towarzyskiego, który zasługuje na szczególniejszą uwagę, jest teatr ludowy wiejski.

Wierne szczegóły z tego interesującego ruchu ludowego, podajemy z czterech miejscowości.

W Szymbarku (pow. gorlickim), gdzie Kółko rolnicze ma własny obszerny dom murowany, w którym mieści się czytelnia Kółka, tegoż większy sklep mieszaniny towarów i kasa Raiffeisenowska, przed paru laty z inicjatywy Kółka rozpoczęli włościanie przedstawienia teatralne sztuką ludową „Łobzowianin”, ostatnim razem odegrali „Kościuszkę pod Racławicami”. Czytelnia, w której odbył się teatr, była zawsze przepelniona widzami z miejscowej i sąsiednich wsi.

W Kalembinie (pow. jasielskim), staraniem Kółka rolniczego, w budynku ochotniczej straży pożarnej urządzili włościanie scenę i po raz pierwszy przedstawili sztukę „Chłopi arystokracji” i na powszechne żądanie kilkakrotnie ją w następne niedziele powtórzyli. Powodzenie stało się zachętą do wystawienia nowej sztuki „Obrona Częstochowy”. Z drobnych opłat wstępu uzyskano potrzebny fundusz na sprawienie drugiej sikawki pożarnej.

W Trzcianie (pow. rzeszowski), w budynku gminnym (koszt 12.000 koron wystawionym), dającym pomieszczenie czytelnia Kółka rolniczego, tegoż sklepu i spółce oszczędności i pożyczek, odegrali włościanie pierwszą sztukę „Błażek opętany”. Obecnie przygotowują przedstawienie „Dramatu jednej

noocy” i „Łobzowian”.

W Suchodole (pow. bobreckim) we własnym domu Kółka rolniczego odbyło się przedstawienie teatralne w czytelnia Kółka. Chociaż sala jest duża, pomieścić nie mogła wszystkich widzów. Odegrano po rusku „Icko swat”, po polsku „Bilecik miłosny” „Żyd w beczie”. Grający włościanie chlubnie wywiązali się ze swoich ról. Po przedstawieniu odbyła się dla członków Kółka rolniczego zabawa z tańcami, a członkowie, którzy mają czytelnię i sklep nie tylko skrzętnie pracują, pilnie czytają, ale także odpowiednio bawić się umieją.

Wedle wiarygodnych wiadomości, pochodzących z wymienionych miejscowości, znamiona podanych przedstawień teatralnych są wspólne, a mianowicie czynny i gorliwy współudział biorą w pierwszym rzędzie włościanie, należący do Kółek rolniczych a w tych czynnościach dopomaga skutecznie dorosła młodzież. Bezpośrednio pomocna w urządzeniu przedstawień teatralnych, jest miejscowa inteligencja przedewszystkiem nauczyciele ludowi, tudzież młodzież wyższych zakładów naukowych, podczas feryi przebywająca na wsi. Ona to rozpisuje role dla grających, prowadzi reżyserję i zajmuje się malowaniem potrzebnych dekoracji. Wstęp od 10 do 20 halerzy chętnie opłacają włościanie, a uzyskany z drobnych, ale licznych, opłat wstępnych dochód, obracany bywa na cele użyteczności publicznej w gminie i parafii.

Myśl teatru ludowego tak zrozumiana i szczerliwie podjęta, jak wyżej przedstawiono, nie ogranicza się do podanych miejscowości. Jest zresztą jeszcze wiele gmin, posiadających pożądaną warunki dla ziszczenia tej myśli.

Aby zaś akcja teatru ludowego objęła coraz szersze kręgi, potrzebną jest dobrze zorganizowana inicjatywa. A do niej w pierwszym rzędzie powołane jest Towarzystwo Kółek rolniczych ze względu na rozległą swą organizację w wielu gminach, nadającą się do rozpowszechnienia tej akcji.

Na tą drogę inicjatywy wszedł obecnie Zarząd główny wspomnianego Towarzystwa. Ten poruczył wybranej Komisji napisanie programu akcji w powyższym celu i ułożenie dokładnego podręcznika dla teatru ludowego na wsi i po miasteczkach. Komisya w składzie wybranych członków Zarządu głównego i poza nim stojących kompetentnych czynników jest w toku poruczonej jej czynności. D.

Nowa kolonia polska pod Lwowem.

Jakkolwiek się mówi, że Lwów leży na ziemi ruskiej, jednakże w powiecie lwowskim ludność polska dorównywa niemal liczbą Rusinom. Nowa kolonia, która przy trakcie gródeckim w sąsiedztwie Zimnej Wody powstała, zasila żywioł polski nowym dopływem.

Dla uczczenia znakomitej poetki nowa kolonia nazwana została Konopnicą. Nazwa się przyjęta, bo nie jest ukuta, ale dobrze wybrana. Konopnie w Polsce nie mało, jedna jest nawet stacją kolejową między Nałęczowem a Lublinem.

W Konopnicy osiadło 36 rodzin polskich, z których tylko kilka pochodzi z powiatu lwowskiego. Inni koloniści przyszli z pod Krakowa (tych najwięcej), z powiatu rzeszowskiego, z pod Żurawna. Jest jeden taki, który przez lat kilkanaście mieszkał w Królestwie i miał tam gospodarstwo, ale musiał je sprzedać, jako obcy poddany.

Kolonia powstała przy pomocy Banku parcelacyjnego. Z ogólnego obszaru 478 m. 529 sążni kw. 101 m. 719 s. wraz z dworem nabył p. Homan, urzędnik kolejowy. 17 m. 527 s. sprzedano sąsiadom włościanom z Suchowoli po 460—500 k., resztę rozegrali osadnicy polscy i utworzyli 36 parcel.

Z tej liczby 7 parcel ma obszar mniejszy, niż 5 morgów, 17 od 5 do 10 morgów (przeciętnie 8), 11 od 10 do 25 morgów i jedno gospodarstwo 25 morgów.

Nabywcy płacili za ziemię bardzo tanio, bo od 300 do 500 koron, stosownie do dobroci gruntu. Za las młody dawano po 300 koron, za stary 700. Wogóle las stanowi blisko jedną trzecią nabytego obszaru (114 morgów).

Bank parcelacyjny przeprowadził parcelację szybko i korzystnie dla kolonistów. Osada bardzo ładnie się przedstawia. Domy porządnie zbudowane, kryte dachówką, leżą w należytym jeden od drugiego oddaleniu. Każdy gospodarz ma grunt przy domu. Zbiory i budynki stare kupili osadnicy bardzo tanio, co im pozwoliło zagospodarować się odrazu. Ale dyrekcya Banku parcelacyjnego nie poprzestała na tem. Wskutek jej starań, a dzięki życzliwości inspektora szkolnego p. Howorki, koloniści już w rb. otrzymali szkołę, która tymczasowo mieści się w wynajętym budynku. Mają już również Kółko rolnicze i myślą o założeniu sklepiku. Wreszcie Koło akademickie Towarzystwa Szkoły Ludowej ofiarowało im książki do czytelnia.

Wczoraj właśnie odbyło się w Konopnicy poświęcenie lokalu szkoły przez ks. prob. Wegmana z Zimnej Wody, który również opiekuje się gorliwie kolonistami. Na tę uroczystość przybyli pp. starosta Frantz, inspektor p. Howorka, dyrektor Banku parcelacyjnego p. Poznański i członek Rady Nadzorczej tej instytucji p. J. L. Popławski, delegat Koła akademickiego T. S. L. p. Tranda, wreszcie nauczyciel z Zimnej Wody p. Majer. Po poświęceniu szkoły

i przemówieniach, na które w imieniu kolonistów odpowiadział jeden z nich p. Ciapa, dziękując przedstawicielom władz a zwłaszcza dyrekcji Banku parcelacyjnego za życzliwość i roztumną opiekę, przybyli goście spędzili czas jakiś na ożywionej pogadance w mieszkaniu nauczyciela p. Bablicha, który już od jutra zaczyna naukę w szkole dla 40 blisko dzieci. Z wiosną, gdy wszyscy koloniści przeniosą się na nowe mieszkania, liczba działwy zapewne się powiększy. Rodziny osadników są liczne, a „polskie króliki” szybko się mnożą: ks. Wegman zdążył już ochrzcić kilkoro dzieci, urodzonych w Konopnicy.

Nowa kolonia ma wszystkie warunki pomyślnego rozwoju.

Przy sposobności zaznaczę, że Bank parcelacyjny świeżo nabył na licytacji majątek Doliniany pod Gródkiem, gdzie również w krótkim czasie powstać powinna nowa kolonia polska.

MAŁY FEJLETON.

IWAN WAZOW.

SŁUGA.

Stojan Rakow pozostał bez służącej — podczas zimy. Ostatnia opuściła go przed trzema tygodniami bez żadnej widocznej przyczyny. Dla każdej sofijskiej rodziny taki wypadek jest prawdziwą biedą. Stojan Rakow był naczelnikiem oddziału, w jednym z ministerstw, żona jego — była osobą młodą, cieszącą się ogólnym szacunkiem, nawet wiceprezydentką dwóch kobiecych stowarzyszeń, lecz te światowe powodzenia i honory, nie były w stanie ich uszczęśliwić, bo na ich horyzoncie był czarny punkt: a tym był brak sługi. Była to kwestya żywotna dla obojga szanownych małżonków, zajmowała ona ich umysły, ożywiała ona ich rozmowy, ta kwestya obejmowała na razie wszystkie marzenia ich dusz.

Rakowowie nie mieli sługi!

Pani Rakowa i w cerkwi i w gościnie i w stowarzyszeniach wciąż się uskarżała:

— Niech pani sobie wyobrazi... niech pani sobie wyobrazi... nie mamy sługi!

W tych prostych wyrazach zawierała się cała Szekspirowska tragedia — dla młodej i poważanej pani Rakowej one miały znaczyć: „Niech sobie pani wyobrazi, do jakiego skandalu nas ten nieszczesny wypadek doprowadził: ja, tak jak niegdyś moja babka — a obecnie jeszcze moja matka — sama sobie piero bieliznę — i wędzę się w kuchni, jak jaka... I nie mam ani jednej godziny swobodnej, aby ją poświęcić zajęciom wznioślejszym i szlachetniejszym... Niech pani sobie wyobrazi: nie mam nawet dość czasu, aby pójść dla wzięcia miary na suknię „empire”, chociaż już tak dawno Stojanczo kupił mi materję na nią... I biedny mój Stojanczo z wysokości swego stanowiska naczelnika, zmuszony jest zniżać się do nędznych zajęć tłumy... Czy pani sobie może wyobrazić — mówię to pani pod sekretem — że wieczorem, kiedy się ściemni, bierze dzbanek pod palto i idzie do fontanny po wodę? I to naczelnik oddziału! Jego woźny tego nie robi!... Pięć razy dotychczas nieszczesny nosił do piekarni misę z „giuveczem”. Pani wie?... że my zwykli jemy „giuvecz”: nakraję mięsa, rzucę łyżkę masła i dalejże do piekarni, ot — i wszystko. Kto mógł myśleć, że spadnę kiedykolwiek tak nisko, że będę zmuszoną sama zejść do roli sługi... O ileż mój mąż jest tem oburzony! Oh, czy kto słyszał kiedy o podobnem nieszczesciu?”

Rakowowie nie mieli służącej.

Stojan Rakow i w ten piątek wracał z targu*) z skwaszonym obliczem.

Żona natychmiast się domyśliła, że poszukiwania jego były bezskuteczne.

Rakow mruknął gniewnie:

— Szukałem, proponowałem szaloną płacę, nikt nie chce służyć. Niektóre wieśniaczki prawie naśmiewały się ze mnie, patrzyły na mnie prawie z pogardą, kiedy je pytałem, czy chce służyć... Jakby to nie były dzikie „szopki”**), ale małżonki hiszpańskich grandów. Niech przyjdą nasi niedojrzali socjaliści, niech im pokażą ubóstwo i proletaryat bułgarski, w obronie których wydają całą masę dzienników! Niech dyabli wezmą ich samych!... Niech mi tu przyprowadzą zaraz służącą lub służącego z drzewa, z kamienia, wtedy im uwierzę i sam zostanę socjalistą. Niechże i jeden naczelnik oddziału stanie się socjalistą i powiększy osobą swoją armię wrogów pracy...

— Ty tego nie mówisz naprawdę, bo inaczej to byłoby głupie — przerwała mu żona — co zawi-

*) „Giuvecz” potrawa turecka, pewien rodzaj potrawy z krajowego mięsa, z dodatkiem wszelkich jarzyn. Na wielkiej misie, zwanej także „giuveczem”, wypieka się ona w piecu piekarskim, zwykle na zapas na dni kilka. (Przyp. tłum.).

**) W Sofii targ na sługi odbywa się dwa razy do roku, na św. Jerzy i na św. Dymitry, wtedy to gromady wieśniaczek z matkami i ojcami przechadzają się po ulicach miasta, w innym czasie dostanie sługi, prawie jest niemożliwe.

**) „Szopy”, „szopki”, „szopiatka”: tak nazywają Bułgarzy pogardliwie wieśniaków, ich żony i dzieci, zamieszkujących zachodnie okręgi Bułgarii. Mówią oni przysłowiowo, głupi jak „szop”.

nili tobie socjaliści. „Szopki“ nie czytają dzienników, nie pod ich wpływem więc odmawiają zaprzędania swej wolności? Służące są — kiedy inni je mają! Ale idźcie o to, aby mając je, umieć je zachować... Oto i z ostatnią Stołą, nie chciałaś mię słuchać, więc odeszła. A teraz gubimy się, jak kaczkę w mgle...

— Cóż mam jej dać więcej? odpowiedział rozdrażniony Rakow, czyż mało było tyle pieniędzy miesięcznie i jedzenie, i ubranie, i obuwie? Brakowało tylko jednego; abym jej zapłacił połowę naprzód, żeby się nie dała skusić innym do ucieczki. Lepiej przypisz to sobie samej, moja pani. Ty w gniewie nieraz ją zwymyślałaś, a raz słyszałam, żeś ją nazwała „świnia“, za stłuczenie wazy fajansowej. Przy dzisiejszym braku sług, takie postępowanie jest niebezpieczne... Nie sądzę, że są takie istoty, które nie mają miłości własnej.

Rakowowie nie mieli sługi!

Tego dnia wieczorem, kiedy małżonkowie siedzieli przy wystygniętym i przydymionym „giuwe-czu“ — alfa i omega sztuki kucharskiej młodej i szanownej pani Rakowowej — drzwi się otworzyły bez pukania i ukazała się w nich kudłata głowa „szopa“.

— Smacznego apetytu, wybaczenie! — zawołał grzmiącym głosem, zdejmując czapkę; — słyszałam, że wam potrzeba służącej, czy chcecie wziąć tę dziewczynę? i popchnął przed siebie dziewczynę z miną wystraszoną.

Przy tych słowach małżonkowie myśleli, że niebo się otworzyło i głosy serafinów do ich uszów doszły!

— Czy im trzeba sługi!... To, jakby pytać chłopca, czy chce, żeby mu wyrosły wasy? Szukali słów, aby to wyrazić. Sama Opatrzność zesłała tego „szopa“. Pani naczelnikowa lękała się, czy to nie jest senne złudzenie. Ale nie, to nie był sen... Wszak wieśniak stoi tam, w całej swojej „szopskiej“ wspaniałości, z twarzą zbydlęconą, obdarty, wydający z siebie woń brudu i czosnku, którym „szop“ na wskrós jest przyjęty; i „szopiátko“ stoi żywe, zupełnie żywe i jak należy: obdarte, zawszone z karpociałami oczami, z ciętym zdziwionym wzrokiem.

Nareszcie pomyślność weszła do domu.

Rakow od razu proponuje dwadzieścia i pięć franków miesięcznie, na co o dziwo „szop“ wspaniałomyślnie się zgadza.

Zapytano się wtedy, co dziewczyna umie. — Dziewczyna nie służyła nigdzie, nic nie umie, ale to nic nie znaczy.

— W jucznym osie nie szukamy rasy, szepnął tryumfujący Rakow do żony.

— Zatrzymam to prosie, choć mi wody przyniesie — dopóki się nie trafi lepsza, wtedy je wypędzę, pomyślała chytrze pani Rakowowa, czyż myśli ten głupkowaty „szop“, że tyle pieniędzy daje się takiemu bydlątku, które ja jeszcze mam obsługiwać?

Ale niech śpi licho. Na teraz „szopa“ i jego córkę przyjęto, jako znakomitych gości. Oddano do ich rozporządzenia ledwo napoczęty „giuwe-czu“ (przy wielkich radościach apetyt się traci), przygotowany delikatnymi rączkami wiceprezydentki obu stowarzyszeń kobiecych w stolicy. Wielki ogień, rozpalony w kuchni świętecznym płomieniem, oświeca przybycie gości. Państwo Rakowowie przypatrują im się, i nie mogą się napatrzeć.

Zaopatrzywszy ich w ciepły materac, kółkę i poduszkę, udali się do swojej sypialni, życząc grzecznie gościom dobrej nocy.

W takim braku sług uprzejmość dla nich jest obowiązkiem.

Ale zanim się położyła pani Rakowowa, poszła do kuchni, aby dać służącej pewne wskazówki i powróciła do sypialni.

W nocy państwo Rakowowie byli mocno zaniepokojeni; jego przebudziła myśl, że nawet nie zapytał się o imię dziewczyny i nazwę wsi skąd pochodzi — co jest rzeczą ważną; a jej się zdawało, że słyszy stukanie furtki podwórzowej. Aby się uspokoić, wzięła świecę i zeszła do kuchni; ogień się jeszcze palił, oświecając szeroko otwarte usta „szopa“ chrapiącego, jak cyklop; dziewczyna spała także.

Wtedy pani powróciła uspokojona.

Nazajutrz z rana było zimno. Rakow przebudziwszy się, widzi, że żony nie ma w pokoju.

— Zeszła zapewne na dół, aby kazać służącej napalić w piecach. Chwała Bogu, chwała Bogu. I z zadowoleniem otula się kółką, słysząc, że na dworze wicher wyje.

Powraca żona z twarzą zmienioną i przestraszoną.

— Ani „szopa“, ani dziewczyny niema, odeszli widocznie bardzo rano.

Rakow wyskoczył z łóżka.

— Policja! łapcie! trzymajcie! — zawołał.

I wybiegł nieubrany na podwórze; ale spostrzegłszy, że to szaleństwo, powrócił do domu. Przez kilka minut stali obaj z rękami załamanymi, jak posąg!

— Możesz ich obrazić — pyta się Stojan żony.

Nie umiesz się obchodzić ze służącymi, łagodnie, po ludzku. Teraz nie możesz złożyć winy na mnie, zgodziłem ją za zapłatę trzy razy większą, aniżeli ojciec jej mógł żądać.

Pani Rakowowa nie przyjęła tej wymówki. Przeciwnie, cała wina jest ze strony męża, ponieważ nie zapytał się służącej o jej nazwisko i pochodzenie, aby mógł jej poszukiwać w razie ucieczki?

Wzajemne obwinianie się i sprzecanie nie doprowadziło małżonków do niczego.

A żadnemu z nich nie przyszło na myśl obwinąć zbiegłych...

Rakowowie nie mieli sługi!

*

W kilka miesięcy potem pani Rakowowa, będąc na targu, spostrzegła zbiegłą „szopkę“, siedzącą obok wieśniaczki, która sprzedawała kurczęta. Chwyciła ją z gniewem za rękaw.

— He! dlaczegoś wtedy uciekła dziewczyno?

Dziewczyna przestraszona zaczęła się wyrwać. Jedną z wieśniaczek, ciotkę dziewczyny, wyjaśniła tę zagadkę pani Rakowowej: — ojciec dziewczyny nie miał zamiaru oddać jej do służby, ponieważ jednak zmrok go zaskoczył w mieście i nie chciał on wydawać pieniędzy na nocleg w karczmie, wielki to bowiem skapiec, wprosił się był do Rakowych w gościnę w sposób wyżej opisany!

O! jakie to głupie te „szopy“!...

Przeł. z bułgar. J. Z. A.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 listopada.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Dr. Stanisław Smolka**, profesor historii polskiej na uniwersytecie jagiellońskim zachorował poważnie i musiał złożyć tak profesurę, jak i godność generalnego sekretarza akademii umiejętności. W miejsce jego wybranym będzie sekretarzem prof. Ulanowski. Donosi o tem *Naprzód*.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę dnia 22 b. m. p. J. Tenner: „O sztuce czytania“: Mechanika głosu (narzędzia głosu — głos i jego emisja — modulacja tonu). Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. — Doc. uniwersytetu dr. A. Winiarz: „Ustrój społeczny i polityczny Polski“ (Okres samorządu stanów). Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godz. 7 1/2.

— **Rozprawy nad budżetem miejskim** w magistracie postępują naprzód w tempie bardzo poważnem. Prócz budżetu szkolnego opracowano dotąd także większą część rozchodów budżetu gminnego. Pozostaje jeszcze do opracowania cały dział przychodów, tudzież budżety fundacji, pod zarządem gminy pozostających.

— **Medal honorowego obywatelstwa.** Przed kilku laty uchwaliła Rada miejska na wniosek dr. Małeckiego, „ażeby w razie przyznania honorowego obywatelstwa miejskiego, dawano nowomianowanym obywatelom zamiast drogiego dyplomu złoty medal z dołączeniem stosownego pisma urzędowego. Wzór takiego medalu został po długich naradach i konferencyach ustalony wedle rysunku p. Juliana Markowskiego i wedle tego wzoru wykonała model pracownia rytownicza nadwornego rytownika wiedeńskiego p. Jaunera. Na przedniej stronie medalu widać w środku Leopolię w postaci dorodnej kobiety, opartej lewą ręką o lwa, który dzierży tarczę z herbem miasta. Prawa ręka kobiety, wyciągnięta ku górze, trzyma wieniec lekko zwisający. Nad głową tej postaci umieszczony jest napis: „dobrze zasłużonemu“. Po lewej stronie Leopoli znajduje się widok rynku i ratusza, dalej szczytu kościoła dominikańskiego i cerkwi wołoskiej, w oddali zaś kontury kopca Unii lubelskiej — po prawej zaś stronie widok kościoła OO. Bernardynów. Strona odwrotna medalu zawiera wieniec z wawrzynu, pośrodku którego widnieje rozwinięty dyplom ze zwisającą u dołu pieczęcią na wzór starych dyplomów i dokumentów. Na tej przestrzeni wyryte będzie wypukło nazwisko obdarzonego obywatelstwem honorowym. Medal ma 5 centymetrów średnicy, a 1/2 milimetra grubości, wartość złota wynosi w tej objętości około 800 kor. Dotychczas przez gminę swoim obywatelom honorowym udzielane dyplomy kosztowały od 360 do 3500 zł. Pierwszy medal taki otrzyma dr. Radziszewski mianowany obywatelem honorowym przed trzema laty, któremu jednak dotąd dyplomu nie doręczono.

— **Fundusz przemysłowy miejski.** W programie pożyczki miasta Lwowa z roku 1895 umieszczona jest także kwota 200.000 koron jako fundusz przemysłowy na popieranie przemysłu do dyspozycji Rady miejskiej. Fundusz ten nie jest jeszcze aktywowany, t. zn. obligacje na wyżej oznaczony cel nie zostały dotąd emitowane. Pomimo to na poczet tego funduszu czyniono już pewne wydatki, a mianowicie udzielono niektórym przemysłowcom pożyczek na po-

parcie rozwoju ich przedsiębiorstw przemysłowych. Wydatki te czyniono zaliczkowo z funduszu gminy tj. asygnowano je z kasy miejskiej z tem zastrzeżeniem, że gdy obligacje funduszu przemysłowego zostaną emitowane, wydana kwota zostanie zwrócona.

Suma pożyczek w ten sposób przyznanych wynosi dotąd 38.000 koron, z czego dotąd 2646 koron zwrócono. Z pożyczek tych korzystało ogółem 9 przedsiębiorstw przemysłowych, a to: 4 stolarzy, 1 krawiec, 1 litograf i trzy spółki: „Tlen“, „Towarzystwo dostaw dla armii“ i „Spółka wytwórczo handlowa przyborów szkolnych“. Obecnie wdrożono akcję, celem aktywowania funduszu przemysłowego; do tego wymagana jest uchwała Rady miejskiej, tudzież zezwolenie Wydziału krajowego. W tym celu magistrat przedłożył stosowne wnioski, a zarazem opracował regulamin, wedle którego pożyczki z tego funduszu mogą być udzielane. Wnioski te, tudzież regulamin, zostały przedłożone komisyi przemysłowej miejskiej do zaopiniowania, poczem zapasie winna uchwała sekcji finansowej i pełnej Rady miejskiej — dopiero potem udzielone być może zezwolenie Wydziału krajowego.

— **Wczorajszy bankiet** u namiestnika hr. Pinińskiego miał na celu upamiętnienie pomysłu dla lwowskiego świata artystycznego chwili, w której nasza wystawa sztuk pięknych, nie mająca dotąd przylotu, znalazła godne pomieszczenie w nowym gmachu Muzeum przemysłowego miejskiego. Stało się to na życzenie namiestnika, a za sprawą lwowskiej Rady miejskiej. To też hr. Piniński w przemówieniu swoim podczas obiadu, jako protektor Tow. sztuk pięknych, podziękował Radzie w osobie prezydenta Małachowskiego za okazaną sztukę przychylności, rozwijając przy tej sposobności pogląd na stan i zadanie sztuki współczesnej w Polsce. Poczem prezes Towarzystwa, prof. Boloż-Antoniewicz, w barwnym, pełnym entuzjazmu dla sztuki przemówieniu, dziękował protektorowi wystawy lwowskiej; wreszcie tłumaczył się z dobrego uczynku Rady miejskiej p. Małachowski. Reszta wieczoru zeszła na rozmowie o rzeczach sztuki i oglądzi-nach bogatych zbiorów malarskich hr. Pinińskiego. W liście gości podanej rano, opuszczono przez omyłkę nazwisko dr. A. Bienkowskiego i artysty L. Makarewicz.

— **P. Aleksander Bandrowski**, który niedawno śpiewał w Filharmonii lwowskiej, a przez styczeń 1903 r. występować będzie w operze warszawskiej, wygrał świeżo proces, jaki mu wytoczyła dyrektora opery frankfurckiej. Jak wiadomo, przyczyną procesu był udział p. Bandrowskiego w pierwszym przedstawieniu „Mauru“ we Lwowie. Spór rozstrzygał areopag, złożony z dyr. 12 scen niemieckich wielkich, pod przewodnictwem hr. Hochberga, intendenta teatrów nadwornych w Berlinie. Proces był dla znakomitego śpiewaka o tyle ważnym, że, w razie przegrania, p. Bandrowski nie byłby dopuszczony do występu na żadnej scenie w Niemczech. Stało się jednak inaczej. Trybunał sędziów odrzucił skargę dyrekcji frankfurckiej, jako nieuzasadnioną, oraz skazał ją na wypłatę p. Bandrowskiemu gaży za dwa miesiące, tudzież na zwrot kosztów procesu. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku otrzymał p. Bandrowski propozycję ze strony opery drezdeńskiej do zaangażowania się tamże na lat 6 (po 10 miesięcy rocznie). Artysta jednak nie podpisał kontraktu, nie chcąc się nigdzie związywać stałą umową.

— **Z krajowej Rady szkolnej.** Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Józefa Beutza na delegata Rady powiatowej, a Michała Sokolowskiego, nauczyciela szkoły żeńskiej w Żydaczowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Żydaczowie; Wiktora Krzanowskiego, dyrekt. szkoły wydziałowej męskiej w Przemyślu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu.

Zamianowała w szkołach ludowych: Józefa Czerniawskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły męskiej w Rozdole; Władysława Kamińskiego nauczycielem kierującym 4-kl. szkoły w Chodaczku wielkim; Aleksandra Szeparowicza nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Haliczu; Józefa Reicherta nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Dolinianach; wreszcie nauczycielami szkół 1-klasowych: Konstancję Kotłowską w Piasecznie; Aleksandrę Potocką w Kulawie; Michalinę Cordellównę w Koziowie.

Przeniosła Gustawę Garbowską, nauczycielkę 1-kl. szkoły w Dolhem, na równorzędną posadę do szkoły w Orowie.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminy Byszyce i Gorzków okręgu wielickiego z zakresu szkolnego w Bugaju, zorganizowała w Byszycach i Gorzkowie osobne szkoły 1-kl. i przekształciła 1-klasową szkołę w Bugaju na 2-klasową;

zorganizowała 1-klasową szkołę w Łagiewnikach w okręgu podgórskim.

— **Zarząd „Towarzystwa gimnazjum żeńskiego“ we Lwowie** składa podziękowanie Wnym pp. B. Polonieckiemu, właścicielowi Księgarni polskiej we Lwowie, oraz M. Arctowi, właścicielowi księgarni w Warszawie za łaskawe ofiarowanie bardzo cennego zbioru książek na rzecz biblioteki dla uczenia, założonej przy gimnazjum.

— **Do „Towarzystwa gimnazjum żeńskiego“ we Lwowie** przystąpili: w charakterze członka założyciela p. prof. dr. Wł. Ochankowski, rektor uniw.



W Europie

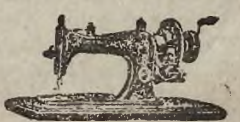
mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 3706

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę żądać cenniki.



lwowskiego, w charakterze członków zwyczajnych: ksiądz Pressen, pani Węglewska, pani M. Frąckiewiczowa, oraz pp. B. R., L. F. i A. D.

— **Losowanie obligacji** 4½ procentowej pożyczki miasta Lwowa z roku 1900 odbędzie się dnia 1 grudnia br. o g. pół do 12 w sali magistratu w obecności delegatów namiestnictwa, Wydziału krajowego i Rady miejskiej. Wylosowanych będzie 12 obligacji łącznej wartości imiennej w kwocie 11.000 koron. Wylosowane obligacje będą wypłacane począwszy od dnia 1 marca 1903.

— **Składki na kościół.** Ze Starego Sambora otrzymujemy następującą treść odezwę: „Wśród trudnych warunków stanął kościół parafialny w Starym Samborze. Uboga, gorsza ludność, mimo niezwyklej ofiarności, nie mogła ponieść całego wydatku na budowę przeznaczonego. I oto obecnie na domie ciąży 12.000 koron długu, na pokrycie których nie ma z nikąd źródeł. W dodatku brak w kościele wielu przedmiotów, a kupić ich niema za co. Chcąc zatem ten dom boży uwolnić od długów i urządzić w należyty sposób, aby żaden wróg nie mógł uragać, że polski kościół, ta „twierdza na kresach“ jak się ironicznie niechętni nam poważają odzywać, za pożyczone pieniądze zbudowaną została — zwracamy się do ofiarności całego polskiego społeczeństwa i prosimy o datki pod wskazany na przekaz adres, a Bóg ten dobry uczynek z pewnością wynagrodzi. Nie wątpimy, że każdy z ofiarodawców znajdzie grono dobrze myślących przyjaciół i znajomych, którzy chętnie swój choćby skromny grosz na cel powyższy oddadzą. W tej miłej nadziei, że się na polskiem społeczeństwie nie zawiedziemy, czekamy ofiar i kreślimy się z poważaniem: *Helena Ricci, Wanda Sozańska, Ks. Stanisław Turkiewicz, Jan Dawid, Adam Rogoża, Stefan Dreziński, Ludwik Ostrowski, Stefan Sozański, Leon Ricci, Antoni Fastnacht, Marceł Rudnicki, Aleksander Soltys, Albert Kraus, Błażej Rudnicki.*

— **Fundusz secesyjny.** Na ruskich akademików secesjonistów wpłynęło ogółem do dnia 31 sierpnia r. b. 59746.44 kor., z tej kwoty udzielono pożyczek za rewersami za 46144.86 kor. i bezzwrotnych zapożyczeń za 6795.68 kor., pozostało przeto w kasie 17806 kor. Od 1 września do 19 listopada wpłynęło nadto 277.05 koron, z czego na druk i portorya wydano 147.26 kor.

— **Zjazd ruskiego stronnictwa narodowego** odbędzie się w d. 25 i 26 grudnia we Lwowie.

— **Parcelacja ruska.** „Krajowyj sojuz kredytowyj“ ogłosił odezwę do ogółu ruskiego, aby nadsyłał mu wszelkie i dokładne informacje w sprawach parcelacyjnych, a mianowicie szczegółowe dane co do zapotrzebowania i zaofiarowania gruntów. Wobec tej uwagi przedsięwzięcia ruskiego Bank parcelacyjny tembardziej powinien się wyrzec rozparcelowywania gruntów polskich w Galicji wschodniej między ludność ruską.

— **„Tow. młodoliterackie“.** D. 27 października br. zawiązało się towarzystwo pt. „Ognisko młodoliterackie“, mające na celu kształcenie myśli i ducha narodowego wśród młodzieży i ułatwienie jej pracy na polu literatury. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Tow. Adam Zagórski, ul. Zielona 1.1. Towarzystwo to urządzi dnia 30 bm. w Kasyńce miejskiej wieczór artystyczno-literacki, na który się składają dwie oryginalne sztuki członków „Baśń księżycowa“ p. Szykowski i „O świecie“ p. Kretza i komedia Fredry: „Odlutki i poeta“. *Kruczkowski*, prezes. *Kretz*, wiceprezes.

— **Wieczorki i zabawy.** Komitet kółka zabawowego ochot. straży ogniowej „Sokół“ we Lwowie urządza w sobotę, dnia 22 listopada b. r. wieczorek tańcami św. Katarzyny w lokalu własnym Rynek 17.

— **Konkurs.** Wydział powiatowy w Stanisławowie ogłasza konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej. Płaca 3000 kor., dodatek 600 kor. i pięć czteroleci po 200 kor. Termin podań do 12 grudnia r. b. Przy miejskiej kasie oszczędności w Stanisławowie opróżniona jest posada praktykanta. Płaca 1000 kor., dodatek 300 kor. Termin podań do 30 bm. — **Dyrekcja kolei państwowych** w Stanisławowie wydzierżawia restaurację kolejową na dworcu w Stanisławowie. Termin podań do 25 bm. Wadyum 1000 kor.

— **Nadanie prezenty.** Opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Kluczowie wielkim nadało namiestnictwo ks. Janowi Moncibowiczowi w Komarowie.

— **Magistrat m. Lwowa** uchwalił wstawić do budżetu na rok przyszły stosowną kwotę na wydatne pomnożenie etatu miejskiej Izby obrachunkowej.

— **Zatwierdzenie.** Cesarz zatwierdził wybór Maksymiliana Szyszkowskiego, zarządcy lasów i dóbr skarbowych w Nadwórnie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nadwórnie.

— **Z ulicy Krasickich.** Obok domu l. 8 przy powyższej ulicy, prawie naprzeciwko dyrekcji kolei państwowych, jest plac niezabudowany, ogrodzony parkanem drewnianym, w którym nietylko co trzecia deska jednej brakuje, ale który pochyla się coraz więcej na zewnątrz. Część jego, z jednej strony wierzająca wałkami drucikiem, już się kilkakrotnie przewracała, na szczęście wewnątrz, a podnoszona tylko, bez żadnego zmocowania, naporu wiatru wstrzymać nie może i znów leży, reszta zaś czeka silniejszego podmuchu, aby chodnik nakryć sobą. Czy ze względów i bezpieczeństwa publicznego i estetycznych nie byłoby wskazaniem parkan powyższy w środku ulicy kładąc naprawić i bodaj wapiem pobielić?

— **Kradzież kosztowności** popełniono wczoraj w mieszkaniu p. Leona Fischera przy ul. Grodzkiej pod l. 27. Złodziej otworzył mieszkanie wytrychem i zabrał z komody złoty zegarek z takimże łańcuszkiem, 4 srebrne kubki i parę lichtarzy.

□ **Czerniowce.** (*Upośledzenie języka polskiego.*) Do szkół ludowych w Czerniowcach uczęszczało w roku 1900/1901 ogółem 1.036 dzieci polskich wobec 1.333 dzieci ruskich, 899 rumuńskich i 2.694 niemieckich, a właściwie w ogromnej większości żydowskich. Pomimo to wielu nauczycieli nie ma kwalifikacji do wykładania języka polskiego. W szkole realnej w Czerniowcach nie ma wcale nauki języka polskiego, chociaż Polacy pod względem liczby uczniów zajmują trzecie miejsce (przed Rusinami). Nie ma również nauki języka polskiego w gimnazjum w Serecie, chociaż do tej szkoły uczęszcza spora liczba uczniów Polaków.

□ **Stryj.** (*Nadużycia wyborcze.*) Ze Stryja donoszą *Przeglądowi*: Kandydat opozycyjny ks. Bazyli Dawydiak widząc, że sprawa jego przegrana, usiłował ze swoim sztabem w sali wyborczej krzykiem i prowokacyjnem postępowaniem wobec komisarzy rządowego, starosty Niewiadomskiego, sterroryzować wyborców, co mu się przynajmniej o tyle udało, że kilku wyborców z sali uciekło i nie głosowało. Przed samem rozpoczęciem głosowania zaczął starosta Niewiadomskiego w sposób wyzywający interpelować, dlaczego dzień przedtem nie był w biurze starostwa i chował się przed wyborcami, którzy nie otrzymali byli kart legitymacyjnych i żądali duplikatów. Nie wahał się nawet krzyczyć przed komisją i zgromadzonymi wyborcami: „Siedzieć w biurze, a nie przesiadywać w Radzie powiatowej! Daj pan natychmiast duplikaty wyborcom z Pietniczan!“ Przyczem na całe gardło zaczął krzyczyć po rusku, że jeżeli na jego ręce duplikatów starosta nie wyda, to on zrobi taką awanturę, że wybory się nie odbędą! Uspokoił się dopiero, gdy mu powiedziano, że wyborcy z Pietniczan są już na sali. W tym istnym piekielnym krzyku dopomagali wszyscy zebrani księża ruscy i wybrani przez nich palamarze. Tylko zimnej krwi komisarzy rządowego udało się rozgryźć wybory i uspokoić i wybory rozpocząć. Przy każdej sposobności, kiedy komisarz wyborczy zwrócił uwagę na jakąś okoliczność, nie dopuszczał go ks. Dawydiak do słowa, wykrzykując: „Pan radca nie masz tu prawa mieszać się, bo wybory przeprowadza nie pan, ale komisya wyborcza“. Te i tym podobne wystąpienia ks. Dawydiaka mimowoli oddziaływały niekorzystnie na stronników hr. Starzeńskiego, z czego korzystając, księża ruscy wśród ogólnego zamieszania wydzielali chłopom kartki głosowania, i, jak to nawet pełniący na sali służbę konceptowi urzędnicy kilkakrotnie spostrzegli, mazali wypisane na kartce nazwisko hr. Starzeńskiego, a wpisywali ks. Dawydiaka. Gdyby więc nie obecność na sali kilku urzędników, byłoby księża ruscy większą ilość kartek wyłowili i przepisywali. Kiedy po skończonych wyborach i ogłoszeniu wyniku wszyscy wyborcy z sali się wydali, po chwili wpadł ks. Dawydiak do sali z całą zgrają swoich adherentów i zażądał od komisarzy rządowego, by skrutynium na nowo przeprowadził, albowiem według jego obrachunku wynosi absolutna większość nie 341 tylko 343, a gdy hr. Starzeński otrzymał tylko głosów 342, nie został posłem wybrany. Komisarz rządowy najspokojniej pokazał mu odośne przepisy ordynacji wyborczej, że decyduje o absolutnej większości głosów nie liczba głosujących, lecz tylko liczba oddanych ważnych głosów. To jednak ks. Dawydiak nie zadowolilo, lecz z całą furją, grożąc i wygadując, pobiegł do urzędu telegraficznego i tam wysłał depesze do cesarza i do prezydenta ministrów dr. Koerbera.

□ **Stanisławów.** (*Nowy pociąg. — Szulerzy. — Nowy kościół rz. kat.*) Znana sprawa zaprowadzenia stąd nowego pociągu w kierunku do Lwowa, któryby miał połączenie do kuryerskiego pociągu do Krakowa i Wiednia zakończyła się „krakowskim targiem“ drobną koncesyją. Zamiast pociągu, któryby stał się wychodził około godz. 6 rano, zaprowadzić ma dyrekcyja tutejsza pociąg lokalny tylko w miesiące letnie, to znaczy kursować on będzie tylko od 1 czerwca do końca sierpnia. Być może, że po przekonaniu się o praktyczności tego pociągu zdecyduje się tutejsza dyrekcyja kolejowa ustanowić go w przyszłości jako pociąg stały. — Stanisławów pozyskał sobie nie od dzisiaj sławę miasta szulerskiego. Na gościnne występy przyjeżdżają tu sławni w swoim fachu ferblitserzy i „maczkowcy“ a po obłupieniu skóry rozmaitym domorodnym hazardowiczom wynoszą się na dalsze operacje w inne strony ojczyzny a nawet sławę jej po za granicami jej szerzą. W roku zeszłym, nałożył tutejszy sąd na jednego z takich graczy grzywnę w kwocie 1800 koron, a na kawiarnia, w którego szulerów przyłapano 400 kor. Przykład ten jednak walecznych ferblitserów nie odstraszył. Przed kilku dniami przytrzymała policya na gorącym uczynku, w jednej z podrzędnych kawiarni kilku szulerów przy „maczku“. Sąd ukarał winnych grzywną, przeciwko właścicielowi kawiarni zaś, który z hazardownych gier o niego uprawianych ciągnął zyski, odbędzie się osobna rozprawa karna. — Sprawa budowy nowego kościoła rzym.-kat. pod wezwaniem „Nieustającej pomocy N. P. Maryi“ postąpiła już tak daleko, że zakupiono grunt przy ul. Gillera a w roku przyszłym mają położyc pod budowę fundamenta.

□ **Drohobycz.** (*Estrada i scena.*) Piszą nam: (JK). W sali „Sokola“ odbył się 18 bm. koncert pianistki Pauli Szalitówny z współudziałem B. Rottenberg.

Audytoryum było pełne i produkuje zarówno muzycznie jak wokale udaly się, P. Szalitówna, znana mi jeszcze z koncertów wiedeńskich, przestała być cudownem dzieckiem, lecz usprawiedliwia pokładane nadzieje. Talent jej znaczny rozwija się pięknie. Co do Rottenberg, uczeni konsekwentnie wiedeńskiego — śpiewała zbyt mało, abym prócz miłego lecz małego głosu i świetnej polskiej dykcji mógł skonstatować coś więcej, jak chyba zbytnią treść. Dziwi mnie też dlaczego p. Rottenberg, która ukończyła podobno z świetnym postępowaniem szkołę dramatyczną, nie poświęca się raczej dramatu zamiast operze? Sądzę, że miałaby powodzenie pewne i szybkie. — Lwowskie towarzystwo miłośników sceny, odwiedzające dość często Drohobycz, odegrało zeszłego tygodnia z powodzeniem: „Tresowane dusze“.

□ **Brody.** (*Podziękowanie.*) Tow. dobroczyn. im. św. Wincentego a Paulo przejęte żywą wdzięcznością dla osób, które raczyły wziąć udział w urządzeniu przedstawienia amatorskiego dnia 9 b. m. na dochód biednych, składa serdeczne podziękowanie za laskawy współudział pp. F. Westowi, Nebenzahlowi i Grzybowskiemu za wystawienie sztuki, zaś za znakomitą grę pp. Gailowej, Wangowej i Ludkiewiczowej, jakoteż pp. Gailowi, Finzemu, Sussowi, Kotowiczowi i Westowi. Dochód czysty dla biednych wynosi 216 kor. 90 hal. *Minkowa, Spomorska.*

□ **Podhajce.** (*Przyjaciele dzieci.*) Piszą nam: Tutejsze Tow. przyjaciół dzieci obdzieliło 18 b. m. przeszło 60 biednych dzieci ciepłą odzieżą i obuwiem. Prócz tego ruchliwy komitet wyszły z Iona Towarzystwa umożliwił Towarzystwu obdzielenie 100 najbiedniejszych dzieci szkoły męskiej i żeńskiej codziennie podczas przerwy przez zimowe miesiące śniadaniem, złożonem z herbaty i bułki. Onegdaj też było pierwsze śniadanie. Za tak pożyteczną i prawdziwie humanitarną czynność należy się Towarzystwu serdeczne uznanie.

□ **Pogodzili się.** Berliński *Vorwärts* donosi, że polskiemu stronnictwu socjalistycznemu zawarowano wewnątrz samoistność i organ socjalistyczny polski, wychodzący w Katowicach, uważany będzie za organ partyjny. Komisya prasowa wybrana będzie częścią w Poznaniu, częścią na Górnym Śląsku. Polscy socjaliści wysłać będą delegatów na wiece socjalistyczne niemieckie, które to wiece będą najwyższą instancją także i dla polskiej partyi. Oprócz tego postanowiono że uchwały ostatniej konferencji partyjnej na Śląsku mają być unieważnione, o ile dotyczą mianowania kandydatów. W tej ostatniej sprawie odbyć się mają nowe wspólne konferencje. Warunki powyższe są właściwie abdykacyą polskiej partyi socjalistycznej ze stanowiska samodzielnego.

□ **Z Sandomierza.** Bardzo serdecznie żegnano ks. Zdzitowieckiego, byłego administratora dycezyi sandomierskiej, mianowanego biskupem dycezyi kujawsko-kaliskiej. Żegnali go deputacy miasta i włościan, w których imieniu przemówił włościanin Wincenty Stec z pod Sandomierza, wreszcie deputacy żydów.

□ **Pamięci Józefa Supińskiego,** jednego z najwybitniejszych ekonomistów i socjologów polskich poświęciła sekcya handlowa Tow. dla popierania przemysłu w Warszawie, specjalne posiedzenie. P. Henryk Radziszewski wypowiedział bardzo zajmujący odczyt o teoriach Józefa Supińskiego, zaznaczając, że we wszystkich dziełach Supińskiego przebiega „laci“ umysł. Prelegent przechodzi wszystkie większe dzieła i wykazuje, że wszędzie znać w nich rozeznawanie prawa powszechnego, danego od Boga, prostego przytem, t. j. prawa ogólnego ciężenia. Do wniosku tego dochodzi zazwyczaj przez dedukcyę. Wszystkie prawa, według których cały świat istnieje, dadzą się w ten sposób wytłómaczyć. Siłą rzutu leciałoby ciało niebieskie w nieskończoność, siła przyciągania działa na nie w ten sposób, że zakreśla drogę elipsoidalną. W świecie roślinnym działa siła rzutu, wzrost i siła rozkładu. Szkoła polska gospodarstwa społecznego napisana z tak wybitnem motto: „Narody nie umiejące pracować i oszczędzać, muszą zniknąć z powierzchni ziemi“, jest dziełem w nauce ekonomii eukowym. W samem pojęciu znaczenia wyrazu: „gospodarstwo społeczne“, wyprzedził swe społeczeństwo o lat kilka, bo on pierwszy doszedł do tego, że prawa ekonomiczne są dla wszystkich społeczeństw te same, a jedynie pod wpływem rozmaitych warunków specjalnych różnie się objawiają. W określeniu terminów ekonomicznych, Supiński zawsze jest oryginalny i do tej pory pierwszorzędne w tym kierunku ma znaczenie. Jedynie pojęcie wartości jest niejasno określone, bo S. określa ją za pomocą użyteczności, którą uważa niesłusznie za pojęcie stałe. Mimo to, jego określenia kapitału i zasobu społecznego, są prawdziwe, bo nie są wyprowadzane z pojęcia wartości. W każdym razie Supiński zdaniem p. Radziszewskiego, należy do tych nielicznych jednostek społeczeństwa, które stanowią chlubę narodu.

○ **„Rodzina“ i zapisy.** Z Petersburga donoszą, że przed kilku dniami otwarto tam testament śp. Leona Liniewiczza, antykwaryusza, który zapisał wszystkie swe domy, wydzierżawione przezeń na lat 90 od hr. Apraksina, rzym.-kat. kościołowi św. Katarzyny i znajdującemu się przy nim przytułkowi. Domy te przynosiły zmarłemu 52.000 rs. rocznie, a przeto kościołowi rzym.-kat. zapewnionym zostanie kapitał w wysokości 2.500.000 rs. Domy w Gieczynie i Krakowie zapisał zmarły swojej siostrze, a po jej śmierci 3 siostrzeńcom, majątek zaś w witebskiej gubernii, kupiony przezeń od ks. Czartoryskiego za 300.000 rs.,

zapisal 3 swoim siostrzeńcom. Wszystkie starożytności i ruchomości polecił sprzedać z przetargu i osiągniętą sumę rozdzielić w równych częściach pomiędzy 3 siostrzeńców i siostrę. Nikomu z pozostałej rodziny nie nie zapisał; a rodzina ta składała się z 30 siostrzeńców, których los za życia zmarłego antykwaryusza nie był godzien zazdrości. Następnie istnieje jeszcze pozostała wdowa Eleonora Leniewiczowa z domu Michniewiczowa, córka generał-majora i p. Lewensteinowa. Obie te kobiety dowodzą, że były one prawnie poślubionymi małżonkami zmarłego. Oprócz tych rodzin, osoby znające bliżej stosunki zmarłego, utrzymują, że pozostało jeszcze kilka innych „rodzin”. I tak: córka pozostała zmarła 9, jedną w rodzinie p. Lewenstein, 5 w rodzinie p. Liniewiczowej i 3 poboczne. Wogóle dzieci pozostało nieprawdopodobnie wielką ilość, gdyż liczba samych synów dochodzi do 30. Łatwo sobie wyobrazić, jaka sprawa powstanie z chwilą, kiedy wszyscy ci ludzie zaczęli dochodzić sądowo swych praw i żądać unieważnienia testamentu. Najmniej zrozumiałem było postępowanie zmarłego z p. Liniewiczową i jej dziećmi. Dopóki dzieci te zamieszkiwały za granicą, Liniewicz nie żałował pieniędzy na ich dostatnie utrzymanie i wszędzie uznawał je za swe prawe potomstwo. Z chwilą zaś, kiedy 6 synów przybyło do Petersburga, wyparł się on zawarcia legalnego ślubu z nią i dzieci z tego związku uznał za nieprawe.

Ślub panny Zofii Braunówny z p. Janem Gruszczyńskim, pocztmistrzem w Uściu zielonem odbędzie się dnia 22 listopada o godz. pół do 7 wieczorem w kościele parafialnym w Kolonij.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek 21 b. m.: „Romantyczni”, komedia w 3 aktach Edm. Rostanda; **rozpocznie**: „Dzieci muzy”, komedia w 1 akcie Fr. Donnika.

W sobotę 22 bm. po raz drugi i ostatni: „Walka kobiet”, komedia w 3 aktach Scribego i Legouve. Gościnny występ Heleny Modrzejewskiej.

W niedzielę 23 bm. o godz. 3½ po południu: „Mam'zelle Marion”, operetka w czterech aktach Roberta Planqueta.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór (na ogólne żądanie) po raz czwarty: „Marya Stuart”, tragedia w 5 aktach Fryderyka Schillera. Gościnny występ Heleny Modrzejewskiej.

W Poniedziałek 24 b. m.: „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla.

We wtorek 25 bm.: „Świat na opak”, fantastyczno-burleskowa operetka w 5 odsłonach Krenna i Lindaua z muzyką K. Kapellera. Z p. Nowackim w roli Roderyka.

We środę 26 bm. (wznowienie): „Dla szczęścia”, dramat w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego, z panną Bednarzewską i Solską; pp. Solskim i Adwentowiczem w głównych rolach.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 22 b. m.: „Wielki koncert filharmoniczny” ze współudziałem Reginy Pinkertówny. Program: I. 1. Beethoven. Uwertura „Leonora”. 2. Svendsen. Rapsodya norweską nr. 4. 3. Bellini. Rondo z op. „Purytanie”, odśpiewa z tow. ork. Regina Pinkertówna. — II. 1. Massenet. Scènes alsaciennes”. 2. a) Grieg. Conzone del Solweig, b) Verdi. Arya z opery „Rigoletto”, odśpiewa R. Pinkertówna. — III. Mayerbeer. „Arya do cienia” z op. „Dianorak”, odśpiewa z tow. ork. R. Pinkertówna. 2. Liszt. Marsz wojenny krzyżacki.

W niedzielę 23 bm.: „Koncert popularny”. Program I. 1. Rossini Uwertura do op. „Wilhelm Tell”. 2. R. Wagner. Dwie przygrywy do opery „Lohengrin”. 3. a) Rubinstein. Adagio, b) Haydn. Finale z kwartetu, wykona kwartet (pp. W. Nedela, W. Huml, Fr. Szimunek i A. Spiegler). — II. 1. Beethoven. Symfonia I. (część 4) 2. J. Raff. Polonez. 3. Czajkowski. „Pieśń bez słów”. — III. 1. Gounod. Potpourri z op. „Faust”. 2. Eilenberg. „Die Wachtparade komt”. 3. Liszt. Rapsodya nr. 2.

We wtorek 25 bm.: „Koncert symfoniczny”. Program: I. 1. Noskowski. „Step”. 2. Massenet. „Scènes alsaciennes”. — II. Czajkowski. Symfonia nr. 6 (Pathétique). — III. 1. Saint-Saens. Młodość Herkulesa. 2. Bizet. „Ojczyzna”.

We czwartek 27 bm.: „Wielki koncert filharmoniczny” ze współudziałem Emila Sauzet, art.-skrzypka.

W sobotę 9 b. m.: „Wielki koncert filharmoniczny” ze współudziałem „Tria holenderskiego” (pp. van Lier, van Veen, van Bos).

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 23 b. m. o godzinie 3¼ po południu: „Maż z grzeszności”, krotokhwa w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W niedzielę wieczorem: „Na Łyczakowie”, obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Franc. Dominika; muzyka Michała Świerzyńskiego.

W poniedziałek 24 b. m. w sali „Sokoła” w Przeworsku: „Romantyczni”, komedia w 3 aktach E. Rostanda.

We wtorek 25 bm. w sali „Sokoła” w Rzeszowie: „Tresowane dusze”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

We środę 26 bm.: „Na Łyczakowie”, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Fr. Dominika.

We czwartek 27 b. m. w sali „Sokoła” w Łańcut: „Romantyczni” E. Rostanda.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W niedzielę 23 bm. o godzinie 3 po południu: „Staroświeczyna” Kamińskiego.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór po raz drugi: „Mieszczanie”, M. Górskiej.

Z teatru. Stara spółka autorów francuskich A. E. Scribe i E. W. Legouve przypominała się wczoraj publiczności naszej komedią p. n. „Walka kobiet”, która obok Adryanny Lecouvreur najprędzej przedostała się z repertuaru francuskiego na scenę polską. Liczne utwory obu tych autorów dramatycznych, którzy już to pracowali razem, już to różnych dobierali sobie współpracowników, odznaczają się — i to stanowi podstawę ich trwałości, przynajmniej dotychczasowej — wielką scenicznością; odtworzyć tę sztukę na scenie poprawnie, a musi się wywołać efekt, tyle w niej momentów obliczonych przedewszystkiem na ubawienie publiczności. Dodajmy do tego prawdziwie misterne opracowanie sztuki, która jest właściwością teatru francuskiego, a zrozumieemy, dlaczego komedię napisaną przed pięćdziesięciu laty z górą można grać jeszcze dziś z powodzeniem. Powodzenia tego nie należy szu-

knąć w samej treści sztuki, dość banalnej. Walka trzydziestoletniej hr. d'Autreval z sześćnastoletnią jej siostrzenicą, Leonią, o serce młodego człowieka (Henryka de Flavigneul), który ukrył się w ich domu jako podejrzany o udział w spisku, niewiele ma takich momentów, któreby mogły posłużyć do stworzenia silniejszych konfliktów psychicznych. Pani Modrzejewska, która ma przedziwną zdolność uzupełniania autorów, oddała postać hr. Autreval z tą sułtelnością, która pozwoliła rozbawione kobiecie francuskiej wyrósł na bohaterkę — walka, jaka w sercu hrabiny toczy się pomiędzy jej miłością, „która dla kobiety trzydziestoletniej jest życiem”, a przywiązaniem do siostrzenicy i obowiązkami wychowawczyni, została oddana tak, że nie wyższego ani lepszego pomyśleć się nie da, jak również nie da się pomyśleć subtelniejszego oddanie panowania nad sobą i przebiegłości kobiety, która waży się na niemożliwości w celu ratowania ukochanego człowieka.

P. Bednarzewska w roli Leonii usiłowała dostroić się do gry p. Modrzejewskiej, a trzeba przyznać, że usiłowania te uwięzione zostały skutkiem chlubnym. Role męskie były obsadzone tak, że przedstawienie wczorajsze można śmiało nazwać koncertem. Z niezwykłą, jemu tylko właściwą intycją przeszłości, p. Kamiński oddał postać prefekta barona de Montrichard, Francuza, który urzędową przebiegłość, pedanterię i karyewiczostwo, łącząc z prawdziwie francuską wrażliwością na czar kobiecego oka. P. Solski grał wzorowo zarozumiałego głupca Gustawa de Grignon, postaci nie pozbawionej cech karykaturalnych, które jednakże w przedstawieniu p. Solskiego nie tylko nie rażyły, ale wywoływały salwy śmiechu. Ważną rolę Henryka de Flavigneul dostał p. Hierowski, któremu jednakże było bardzo trudno utrzymać się na poziomie gry tamtych artystów.

P. Modrzejewską witano i żegnano mnóstwem oklasków. Teatr był dość pełny.

Regina Pinkertówna, która na wczorajszym koncercie odniosła zupełny sukces, wystąpi jutro w sobotę po raz drugi w Filharmonii.

Pp. artystom malarzom zarząd warszawskiego Towarzystwa artystycznego przypomina za naszym pośrednictwem, że w d. 25 bm. upływa ostateczny termin składania prac w lokalu wystawy A. Krywulta (Warszawa, Nowy Świat), przeznaczonych na drugą wystawę jednobarwną ilustratorów i rysowników polskich. Otwarcie wystawy nastąpi 30 listopada.

Oryginalne książki. P. Klemens Bąkowski wydał po łacinie sylwetki znanych w Krakowie ludzi p. t. „*Cornelii Nepotis de excellentibus viris cracoviensibus liber nuper inventus in usum scholarum evidit Clemens Boncovius*”.

„Muzeum”, czasopismo tow. nauczycieli szkół wyższych nr. 11 za listopad br. zawiera następujące artykuły: 1) Szkodliwe wydawnictwa dla uczniów. 2) Dr. J. Landau: Szkoła a choroby zakaźne. 3) J. Zagrodzki: Przepisy szkolne dla młodzieży i określenie obowiązków nauczycieli w XVI. w. wyryte na tablicy marmurowej w szkole św. Elżbiety we Wrocławiu. 4) Emanuel Dworski: Wrażenia z wycieczki pedagogicznej. 5) A. Chudziński: O przyczynach upadku państwa rzymskiego. 6) Błażek Bolesław: Sztuka w życiu dziecka. 7) Recenzje i sprawozdania. 8) Przegląd ruchu pedagogicznego. 9) Programy szkolne. 10) Sprawy bieżące.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych.

(O sprostowanie na podstawie § 19)

Lwów, 21 października.

Dziś w sądzie karnym sądzą dwie ławy sądów przysięgłych tej samej kadencji. Przed tą drugą ławą w małej sali rozpraw, toczyła się dziś rozprawa przeciwko Rozalii Zdon, przedsiębiorczyni pogrzebów, oskarżonej przez p. A. Kurkowskiego o obrazę czci. Jeszcze w maju b. r. umieściliśmy w wiadomościach bieżących notatkę pt. „Zbezczeszczenie trupa”, donoszącą, że p. Rozalia Zdon nie chciała pochować ciała zmarłego portyera teatralnego Józefa Harajdy, zaniui jej nie zostanie wypłacona resztująca kwota, ugodzona za pogrzeb. Ponieważ wdowa po śp. Józefie nie posiadała na razie tej kwoty, ludzie p. Zdonowej wyrzucili ciało z trumny a trumnę zabrali. W odpowiedzi na tę notatkę, przysłała nam p. Rozalia Zdon sprostowanie na podstawie § 19 ust. pr., które też umieściliśmy na odpowiedzialność podpisaną na sprostowaniu p. Rozalii Zdon.

Sprostowaniem tem uczuł się jednak obrażony p. Antoni Kurkowski, gdyż p. Zdon nazwała go w niem „brutalnym karawaniarzem”, zarzuciła mu wstrętą konkurencję bogacza z biednym a w końcu wspomniała, że to pomocnicy p. Kurkowskiego wyrzucili trupa z trumny czem wywołali ogólne zgorzzenie. Rozprawie przewodniczył radca Swaryczewski, oskarża zastępcą p. Kurkowskiego adw. dr. Szafranski, zaś oskarżonej broni dr. Feld. Oskarżona broni się tem, że nie umie pisać, zatem sprostowania tego pisać nie mogła, a zrobili to jej krewni a mianowicie szwagier St. Zdon i w jej imieniu podpisali. Przesłuchano kilku świadków a mianowicie naszego redaktora odpowiedzialnego Józefa Ziemińskiego, który stwierdził, że sprostowanie to zaopatrzone było podpisem p. Zdon i na jej odpowiedzialność umieszczono, dalej Tadeusza Różyckiego redaktor *Gazety*

szewskiej który stwierdził, że ułożył i „na czysto przepisał” to sprostowanie na zamówienie p. Stanisława Zdon, a dalej St. Zdon, który przyznał się, że to on namawiał Rozalię Zdon do umieszczenia tego sprostowania, aby uwolnić ją i rodzinę Zdonów od „zabójstwa moralnego”. Po przesłuchaniu świadków przerwano rozprawę na pół godziny dla ułożenia pytań dla sędziów przysięgłych.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli postanowione im pytania w kierunku występku przeciw bezpieczeństwu czci, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżoną od winy i kary.

Łopatyn, 20 listopada.

(„Energiczny paroch”).

Dnia 19 bm. przeprowadzoną została w sądzie powiatowym w Łopatynie, przed sędzią p. Skulskim, rozprawa karna, o przekroczenie z §. 411 u. k. przeciw ks. Jarosławowi Stetkiewiczowi gr. kat. proboszczowi w Stanisławczyku, za pobicie w cerkwi lichtarzem po głowie Stanisława Tworkowskiego, gospodarza gruntowego za to, że ten będąc Rusinem ożenił się z Polką i wziął ślub w kościele łacińskim, Ks. Stetkiewicz skazany został na karę 10 dni aresztu ewentualnie 100 koron grzywny i zapłacenie 18 koron poszkodowanemu.

(Naruszenie depozytu.)

Lwów, 21 listopada.

Wcale nie operetkowo wyglądająca „diva” ćwierćświatka Anna Cymbalukówna w życiu swym wynalazła sobie cel, którym było zbieranie bielizny. Mimo, że miała jej dość wiele — kupowała bezustannie coraz to nowe fasony i gromadziła majątek, który jakościowo i ilościowo przedstawia się wcale pokaźnie. Pośredniczką w zakupowaniu tych rzeczy była niejaka Sara Gittla Ułak, która w krytycznych momentach Cymbalukówny odgrywała względem niej rolę bankiera, pożyczającego chętnie na dobry procent.

Tak też się stało z początkiem r. 1900. Cymbalukówna wyjeżdżała do Rosji i potrzebowała pieniędzy, których jej chętnie dostarczała Ułakowa, otrzymując w zastaw kufer olbrzymi, suto wyładowany bielizną.

Znajdowało się w nim ni mniej ni więcej tylko 61 koszul, 87 prześcieradeł, 55 poszewek, 43 ręczników, 40 chusteczek, 23 serwet nie mówiąc o innych damskich drobiazgach. Ponadto znajdowały się tam poduszki, koldry, prócz tego zaś, już nie w kufrze, oddała Cymbalukówna Ułakowej w przechowanie: kotary, portyery i inne drobiazgi. Gdy wróciła z podróży — otrzymała kufer, ale o wiele lżejszy, zauważyła też w nim brak znacznej ilości bielizny. Skoble u kufra były naruszone...

Co do kotar i portyer — Ułakowa wyparła się, by jakiegokolwiek otrzymała w przechowanie. Tymczasem portyery i kotary zdobiły okna i drzwi pomieszczenia Ułakowej, a córeczka jej nosiła w domu na głowie serwetkę, pochodzącą z kufra Cymbalukówny, oznaczoną nawet jej literami „A. C.”. Wobec tego faktu nadużycia Cymbalukówna zwróciła się o pomoc do policyi, ta oddała sprawę prokuratury, stąd odesłano ją do sędziego śledczego, potem znowu do prokuratury, gdzie przysposobiono akt oskarżenia i wręczono go Ułakowej — ta zwróciła się znowu o pomoc prawną do adw. dr. Herziga i sprawa zrobiła się wcale zajmującą. Toczy się ona dziś przed sądem przysięgłych a prowadzi ją radca Wierzbicki. Ułakowa oskarżona o kradzież i sprzeniewierzenie.

Sejm węgierski.

(Dep. „St. Polskiego”).

Budapeszt, 21 listopada. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad sprawą nietykności dep. Nessiego. Referent komisji wniósł, aby Izba orzekła, iż w zdarzeniu, podanem przez dep. Nessiego, nie dopatrzuje się naruszenia nietykności, ponieważ postępowanie przed sądem honorowym jest wewnętrzną sprawą korpusu oficerskiego, którego regulaminowi podlega każdy oficer bez względu na to, czy jest posłem, czy nie. Ani postępowanie przed sądem honorowym, ani wynikające zeń ściganie nie dotyczą działalności prawodawczej. (Protesty na skrajnej lewicy).

Mniejszość komisji wnosi o ukaranie feldmarszałka-porucznika Bihara z powodu wdrożonego przeciw Nessiemu postępowania, gdyż zachodzi tu naruszenie nietykności.

Dep. Olaj (partya niezawisłości) sądzi, iż stanowisko ministra względem votum mniejszości podyktowane jest względem na drażliwość Korony. Mowca twierdzi, że korpus oficerski terroryzuje obywateli. Minister Fejerwary woła: kto chce pozostać oficerem, musi przyzwycieć się zachowywać. (Burzliwe protesty na skrajnej lewicy. Odzywają się głosy, żądające, aby prezydent przywołał ministra Fejervary'ego do porządku).

Kossuth popiera również wniosek mniejszości. Należało co najmniej zażądać zniesienia nietykności Nessiego.

Minister sprawiedliwości Plosz omawia szczegółowo istotę prawa nietykności, które nie jest sprawą polityczną, lecz jurydyczną. Postępowanie

przed wojskowym sądem honorowym jest analogiczne do sądów dyscyplinarnych lub honorowych obywateli cywilnych. Jeżeli do majątku kogoś, który jest deputowanym, zażąda się np. otwarcia konkursu, to przecież to nie może być zawisłem od tego, czy Izba zniesie jego nietykalność.

Dyskusję na tem przzerwano i odroczone do dzisiejszego posiedzenia.

Nessi-Fejervary.

Budapeszt. W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego, podczas dyskusji nad sprawą nietykalności poselskiej p. Nessiego, zawałał minister honwedów hr. Fejervary: „Kto chce zostać oficerem, musi się przyzwyczaić zachowywać“.

Wskutek tego posłał poseł Nessi ministrowi Fejervaremu sekundantów.

Minister oświadczył, że nie chciał obrazić Nessiego. W ten sposób sprawę ugodowo załatwiono.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 21 listopada.

Z krainy nafty.

Borysław. (J. K.) Na Potoku w kopalni „Etna“ trwa bezprzestannie od wczesnego ranka wybuch ropy. Wydatność oceniają na przeszło dziesięć cystern na dobę. Szyb wiercił w akordzie inż. Wyganowski. W sprawie ciężkiego pobicia wiertacza przez pijanych policyantów, dowiadując się w urzędzie gminnym, że obydwa winowajcy zostali natychmiast rozbrojeni i wzięci w śledztwo, lecz pozostawieni na wolnej stopie. Ciężko ranny został następnego dnia odstawiony do szpitala powszechnego w Drohobycz, ponieważ Borysław dotąd szpitala nie posiada. Lekarz kasy chorych sprawdził złamanie czaszki od uderzenia tępem narzędziem, prawdopodobnie kolbą karabinową, nadto kilka ran ciętych na głowie i parę pchnięć bagnietem w plecy około kręgu piersiowego.

Zajęcie to jest tutaj jedynym przedmiotem rozmów i dysput. Krazy myśl wysłania deputacji do namiestnika z prośbą o komisarza rządowego i wojskową policję, bo w takich warunkach niepodobieństwem tu dłużej bytować.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. Dziś odbywa się przed zwykłym trybunałem rozprawa karna przeciw Janowi Heznerowi i 35 współobwinionym gospodarzom gruntowym z Jaworzna (między nimi jest 5 kobiet) o zbrodnię gwałtu publicznego, dokonanego na komisji gminnej, która z polecenia Wydziału kraj. miała przeprowadzić czynność urzędową około rozpoczęcia robót dla założenia torfowej stacji doświadczalnej na pastwisku, będącym własnością mieszkańców gminy. Nie dopuścili oni do rozpoczęcia robót, odgrazali się przytem i kijem pobili przedsiębiorcę robotniczego, niejakiego Stawarskiego.

Obwinieni tłumaczą się, że bez ich pozwolenia, jako właściciele pastwisk, chciało rozpocząć roboty, dlatego do nich nie dopuścili, ale gwałtu nie używali.

Kraków. W najbliższy wtorek będzie tutaj Izba handlowa obradowała nad sprawą upaństwowienia kolei północnej. Większość specjalnej komisji Izby przygotowała wniosek o upaństwowienie kolei tej, a mniejszość zgłosiła *votum* przeciw upaństwowieniu i przedłożyła wniosek za utrzymaniem *status quo* ze względu na interesy kupców i przemysłowców.

Komunikat o kartelu szklannym.

Wiedeń. Prosimy do najbliższego numeru piśmie, następujące zawiadomienie przyjąć: „Zjednoczeni austriacko-węgierscy producenci szkła taflowego uchwalili na wczorajszym generalnym zgromadzeniu jednogłośnie dalsze istnienie ich zjednoczenia na następne trzy lata, w dalszym ciągu postanowili zarządzenia, które urwała spójność członków, jakoteż za ścisłe utrzymanie przepisanych kondycji i cen gwarantują. Komitet egzekucyjny austriacko-węgierskich fabryk szkła taflowego.“

Reforma szkół wydziałowych.

Wiedeń. Słychać, że minister oświaty ma zamiar zwołać ankietę, która obradowała nad ewentualnością zaprowadzenia czwartej fakultatywnej klasy przy szkołach wydziałowych.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii donosi, że mianowano w obronie krajowej: 6 pułków, 5 podpułków, 9 majorów, 28 kapitanów I klasy, 53 kapitanów II klasy, 49 poruczników, 95 podporuczników, 4 rotmistrzów I klasy, 3 rotmistrzów II klasy; dalej przy strzelcach konnych obr. kraj. 9 poruczników, 24 podporuczników; w korpusie lekarskim obrony krajowej: 2 starszych lekarzy sztabowych II klasy, 2 lekarzy sztabowych, 7 lekarzy pułkowych II klasy.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad. Utworzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem generała Markowicza uważają jako upadek osobistej polityki królowej Dragi, która króla ciągle pchała w stronę radykałów. Nowe ministerium oznacza także niezawodnie zwrot polityki serbskiej ku Austrii.

Prześladowania pruskie.

Bytom. Odbyła się tu rozprawa przeciw p. Bednarskiemu, redaktorowi *Górnolęzaka* o rzekomą obrazę ks. Winklera, Niemca. Bednarskiego skazano na 5 miesięcy więzienia.

Dżuma.

Petersburg. Według urzędowych doniesień nie było w Odesie o 5 do 8 bm. żadnego wypadku, w którymby zachodziło podejrzenie o dżumę. Okręgi amurski i koreański są wolne od cholery.

Futra potanieją.

Petersburg. Pomiędzy rosyjskimi handlarzami futer panuje ogromny popłoch. Spodziewana jest bowiem ogromna zniżka cen z powodu konkurencji sztucznych futer. Rosyjscy handlarze futer zwołują więc, na którym ma być omówiona sprawa handlu futrami. Zamierzają także wystosować zbiorową prośbę do rządu w celu usunięcia fałszerstw i nałożenia na towar zagraniczny cła w wysokości 110 rubli od puda.

Burza w parlamencie hiszpańskim.

Madryt. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych było bardzo burzliwe. Opozycja urządziła tak gwałtowne sceny, że prezydent ministrów, Sagasta, musiał się usunąć. Prezydent Izby nie mógł zaprowadzić spokoju i zamknął posiedzenie wśród żywych pretestów opozycji, która wołała chórem: „Precz z rządem“.

Marokko.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą, że wyjazd francuskiego krążownika wojennego z portu tuluńskiego do Marokko nastąpił z powodu wysłania angielskich okrętów wojennych na wody marokańskie. Z wielu stron wyrażono obawę, że Anglia ma w Marokko tajemne plany.

Powstanie w Afganistanie.

Petersburg. *Nowoje Wremia* donosi z Bombaju, iż rząd indyjski otrzymał wiadomość o wybuchu powstania przeciw emirowi Afganistanu. Anglia wzmacnia swe wojska graniczne. (W Afganistanie posiada obecnie Rosja przeważające wpływy).

Likwidacja ros. Tow. żeglugi.

Petersburg. Ros. Tow. żeglugi na Czarnym morzu i Dunaju uchwaliło likwidację wobec tego, że rząd odmówił zapomogi.

Po strajku.

Paryż. Komitet związkowy górników w St. Etienne wybrał sędzią rozjemczym znanego z rozprawy Dreifusa prezydenta trybunału kasacyjnego, Ballot-Beauprégo i postanowił wrócić do pracy dopiero po ogłoszeniu wyroku.

Car wybiera się w podróż.

Paryż. Z Kopenhagi donoszą do *Temps*, że car w połowie lutego r. p. ma przybyć do Libawy na własnym jachcie „Standard“, któremu towarzyszyć będzie kilka okrętów wojennych. Z Libawy uda się car morzem do Civita Vecchia, następnie zaś do Rzymu. To samo źródło donosi w drodze prywatnej, iż odwiedzi car swego „najlepszego przyjaciela“ Mikołaja czarnogórskiego w Cetyni, króla greckiego w Atenach i sułtana w Carogrodzie. Podróż cała ma trwać miesiąc i odbywać się będzie przeważnie morzem. Na morzu też spotka się car z Loubetem.

Katastrofa kolejowa.

Wenecja. Wczoraj wieczorem zderzył się pociąg, przybyły z Mediolanu, z drugim pociągiem, który przyjechał z Wenecji, na dworcu w Mestre. Dziesięć osób, w tem pięciu podróżnych, lekko się okaleczyło.

Cesarz Wilhelm w Szkocyi.

Dalmeny (w Szkocyi). Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj popołudniu. Powitał go na dworcu lord Roseberg. Następnie cesarz odjechał na statku „Hohenzollern“.

Doktorowie weterynaryi.

Wiedeń. Strajkujący tu obecnie studenci instytutu weterynaryjnego żądają między innymi postulatami przyznania im tytułu „doktora weterynaryi“.

Rzym. Wczoraj wieczorem udały się monarchistyczne stowarzyszenia Rzymu w towarzystwie niezliczonych tłumów, wznoszących okrzyki na cześć pary królewskiej, na Kapitol, aby złożyć życzenia na ręce burmistrza z powodu radośnego zdarzenia w rodzinie królewskiej (urodzenia córki). Burmistrz wygłosił mowę polityczną. Następnie stowarzyszenia udały się na *Piazza Colonna*, gdzie wśród okrzyków ludności kapela wojskowa zaintonowała hymn włoski.

Walecya. Z powodu pogłosek, że pewien uczeń tutejszej szkoły zakonnej zmarł wskutek złego obchodzenia się z nim, przyszło do demonstracji. Budynek szkoły obrzucono kamieniami; wzburzony tłum usiłował wtargnąć do środka szkoły. Przeskodziła temu policja. Kilka osób odniosło rany.

Wiedeń. Cesarz jest, podług najnowszych wiadomości, jeszcze chory i doniesienia dzienników wiedeńskich, jakoby już w poniedziałek miały się odbyć audyencye w Wiedniu, są bardzo wątpliwe.

Belgrad. Ukazem królewskim odroczone skupczyne do 20 stycznia 1903.

Wiedeń. Bawi tu Stanisław hr. Badeni.

Kralowy Hradec. Zmarł biskup tutejszy Jan Nepomucen Brynny.

Rzym. Zmarł tu b. nuncjusz papieski w Paryżu, mngr. Celli, w ostatnich czasach senator kongregacji dla spraw nadzwyczajnych.

Rada państwa.

(Dep. Słowa Polskiego).

Wiedeń, 21 listopada. W parlamencie odbywa się dziś posiedzenie bardzo spokojnie. Obradują nad ustawą o handlu terminowym. Spodziewają się, że ustawa dziś załatwiona zostanie, to znaczy, że Izba posłów przyjmie wszystkie poprawki, poczynione przez Izbę panów.

Wiedeń. Wiedeńskie dzienniki liberalne obiecują sobie bardzo wiele z wyboru komitetu wykonawczego posłów niemieckich z Czech. Przywiązanie jednak wielkiej wagi do wyboru tego komitetu jest co najmniej przedwczesne, gdyż ogólnie w kołach parlamentarnych małą mają nadzieję, aby ten komitet rzeczywiście mógł doprowadzić do jakiego dodatniego rezultatu, zwłaszcza, że już wczoraj na posiedzeniu zaznaczył Prade swoje stanowisko, względnie stanowisko narodowców niemieckich z Czech, że obstają przy państwowym języku niemieckim. Kierunek ten zostałby naturalnie jeszcze bardziej wzmocniony, gdyby się udało posłom niemieckim z Czech połączyć się z Szenererowcami, którzy jak wiadomo, państwowość języka niemieckiego wysuwają na pierwszy plan.

O tem zaś nawet mowy być nie może, gdyż Czesi pod żadnym warunkiem nie przystąpiliby nawet do dyskusji, gdyby Niemcy wyruszyli w pole z upaństwowieniem języka niemieckiego. Jedynym możliwym wyjściem byłoby chyba zlokalizowanie całej sprawy na Czechy, tj. gdyby Czesi otrzymali w drodze rozporządzenia wewnętrzny język urzędowy czeski, Niemcy zaś odgraniczenie okręgów sądowych i kurye narodowe w sejmie. Sprawy te należą częścią do zakresu działania sejmu czeskiego, częścią mogą być załatwione w drodze rozporządzeń.

Wiedeń. Poseł Gniwosz poprowadził w tej chwili deputację t. zw. certyfikatowców pocztowych, między którymi znajdują się także dwaj delegaci z Galicji, do ministra handlu Calla. Certyfikatowcy żądają, aby im pozostawiono dawne pobory.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu interpelacji i wniosków przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o handlu terminowym zbożem. Do §. 12 zabrał głos p. Fink.

Następnie przemawiali posłowie Wohlmayer i Jarosz.

Posiedzenie trwa dalej.

Po zamknięciu numeru.

Kradzież. W restauracji Filharmonii popełniono ubiegłej nocy znaczną kradzież. Niewysledzony sprawca skradł zastawę stołową z chińskiego srebra, której wartość przenosi kilkaset koron. Dokładnego obliczenia właściciel restauracji dotychczas nie zdołał przeprowadzić.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Wiedeń, 21 listopada. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7'73 do 7'74, Żyto na wiosnę 6'87 do 6'88, Kukurudza na listopad 0— do 0—, na maj-czerwiec 0— do 0—. Owies na wiosnę 6'68 do 6'69, Rzepak na styczeń-luty 0— po 0—, na sierpień-wrzesień 0— do 0—, Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0— do 0—.

Uspokojenie silniejsze.

Silniejsze.

Budapeszt, 21 listopada. Pszenica na kwiecień od 7'65 do 7'66, Żyto na kwiecień 6'65 do 6'66, Owies na kwiecień 6'39 do 6'41, Kukurudza na maj od 5'80 do 5'81. Rzepak na sierpień od 11'95 do 12'05.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie spokojne.

Zimno.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

otwarty został przy ulicy Jagiellońskiej nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. — Ordynuje od 10—12 przedpołudniem. 10446

Okulista Dr. WIKTOR REIS

Były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedp. od 12—1iod 10337 3—5 popoł. ul. Jagiellońska 17.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

Lwów — Marcina 29,

6314

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zwiłgocone sciany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

SPORT.

Ze sportu konnego.

Krakowskie Tow. wyścigów konnych rozpisuje na rok 1903 „Hrabiego Tarnowskiego Memorial-Stakes” z dotacją 5.000 koron.

Szczęśliwie zakończony sezon wyścigowy. Zakończony przed kilku dniami w Austro-Węgrzech sezon wyścigowy można nazwać szczególnie szczęśliwym, nie tylko bowiem nie spowodował on ani jednego śmiertelnego wypadku, ale nawet cięższego a w skutkach szkodliwego obrażenia ciała któregoś z jeźdźców nie miały do zanotowania kroniki wyścigowe. Inaczej było gdzie indziej a zwłaszcza we Francji, gdzie po pierwszym, w styczniu już, śmiertelnym wypadku w Nicei, nastąpił cały szereg ofiar.

Towarzystwo wyścigów kłusowych w Warszawie. Redakcja *Jeźdźcy i Myśliwego* protestuje energicznie przeciwko zamierzonemu zawianiu Tow. wyścigów kłusowych w Warszawie. utrzymując, że wyścigi takie w Królestwie nie mają najmniejszej racji bytu, gdyż hodowli w tym kierunku nie ma tam dotąd żadnej, nie można więc myśleć o skutecznym współzawodnictwie z kłusakami rosyjskimi, mającymi za sobą stuletnią przeszłość i prowadzonymi przez hodowców przeznaczających na ten cel milionowe kapitały.

Kwestya bytu totalizatora ma zająć się carstwie rosyjskim w grudniu osobna komisya, stawiając na drugim planie interes publiczności i samą szkodliwość hazardu, a mając na celu jedynie orzeczenie, czy i o ile totalizator może wpłynąć dodatnio lub ujemnie na hodowlę pełnej krwi.

Echa ostatnich skandali na turfie paryskim. 10 bm. rozpoczął się w Paryżu proces, wytoczony przez amerykańskiego jockeya Milтона Henry'ego „Towarzystwu zachęty”, pozostający w związku z ostatnimi szachrajstwami na torze paryskim. Henry mianowicie żąda odszkodowania w sumie dwieście tysięcy franków z tytułu niesłusznego, jak utrzymuje, wykluczenia go z toru. Skarga, wniesiona przez znanego z procesu Dreyfusa adwokata Labori'ego, opiewa, że odebranie licencji nastąpiło bez najmniejszego dowodu winy jockeya i uniemożliwiło mu wskutek międzynarodowego kartelu jockey-klubów zarabkowanie na wszystkich torach w świecie. Za szkodę tę odpowiedzialnym jest „Towarzystwo Zachęty”. Skarga też żąda: 1) Zniesienia zakazu jazdy jako aktu uniemożliwiającego egzystencję jockeya; 2) skazanie Towarzystwa na wypłatę odszkodowania w sumie 200.000 fr. Po świetnej mowie Labori'ego, odrzucił trybunał rozprawę na żądanie strony przeciwnej, która ma dostarczyć więcej jeszcze niezbitych, jak utrzymuje, dowodów winy Henry'ego, do 24 bm. Zainteresowanie, jakie ten proces obudził, było niesłychane. W sali rozpraw zebrał się cały Paryż sportowy, wszystkie znakomitości turfowe, między innymi panowie Caillault, E. Blanc, bar. Forest, poseł amerykański, a także jockey Reiff, którego z powodu tej samej afery również pozbawiono licencji.

Z tyżwiarstwa.

Przyszłoroczne mistrzostwa. Mistrzostwa świątowe w szybkiej i sztucznej jeździe

zostaną rozegrane w Petersburgu, a mianowicie 20, 21 i 22 lutego pr., mistrzostwa europejskie zaś mają być podzielone, a mianowicie mistrzostwo w sztucznej jeździe będzie ryżegrane w Amsterdamie 9 i 10 stycznia, a w szybkiej jeździe w Chrystyanii 31 stycznia i 1 lutego.

Gustaw Hügel zamierza zająć się w nadchodzącym sezonie rozpowszechnieniem lawn-tennisa na lodzie.

J. Wiinikainen z Helsingforsu, tegoroczny zwycięzca w szybkiej jeździe na przestrzeni 5.000 i 10.000 mtr., wyjechał podobnie jak wielu jego rodaków do Ameryki, w nadziei zdobycia tam nowych laurów i dolarów na lodzie.

Samochody.

Międzynarodowa wystawa samochodów odbędzie się w Wiedniu w czasie od 16 do 30/III. r. p. staraniem austr. klubu automobilistów.

W Portugalii odbyły się 27 ub. m. pierwsze wyścigi samochodów. Droga prowadziła z Figuerii do Fez do Lisbony i wynosiła 207 klm. Czternaście wehikulów, które równocześnie ruszyły ze startu, podzielono na trzy klasy, a mianowicie: motocykle, powoziki i ciężkie wozy powyżej 1000 klg. Zwycięzami w tych trzech klasach byli: Paula (motocykl Bouche'a), Edmond (Darracq) i Borrino (Piat).

Mr. Vanderbilt jun., jak donoszą paryskie dzienniki został skazany na dwa dni aresztu i 10 franków kary za zbyt szybką jazdę na Polach Elizejskich przed kilku tygodniami. Miliarder ten znajduje się w tej chwili w Ameryce i wyrok nie może go oczywiście osiągnąć, jeżeli jednak adwokatowi jego nie uda się wyrobić zamiany kary aresztu na gotówkę, to „biedaczysko” po powrocie do Francji będzie musiał poddać się niemiłemu wyrokowi.

Samochód zaczyna coraz ważniejszą odgrywać rolę w życiu publicznym. Dowodem tego może być jazda, jaką król Edward angielski odbył niedawno podczas swego pobytu w Szkocji w towarzystwie premiera Balfoura. Z North Berwick udano się samochodem premiera do jego posiadłości Withingshame. Tutaj odwiedził król rodzinę Balfoura. Stąd pojechano na herbatę do zamku lorda Haddingtona. Po trzeciej jeszcze wizycie wrócił król o godz. 7 z powrotem do North Berwick i wziął udział w dłuższym obiedzie. Jedno z pism angielskich tak pisze o tej wycieczce, której przestrzeń wynosiła 45 klm. „Taka jazda przed dwoma albo trzema laty w czasie od 3 do 7 godz. popołudniu byłaby nawet dla króla niemożliwą do uskuteczenia. 30, 40, a nawet 70 mil ang. może teraz każdy, kto posiada samochód, przebyć jednego popołudnia. Niema już teraz usprawiedliwienia dla ludzi bogatych, jeżeli który z nich nie zna nie tylko każdej piędzi swojej ziemi rodzinnej, ale także innych krajów Europy. W jednym lub w dwóch tygodniach można zwiedzić w Anglii wszystkie miejscowości godne widzenia, w kilkunastu dniach można całą Francję poznać itd., tak, że wielką podróż po Europie, na którą w XVIII. wieku paru lat było potrzeba, można dziś samochodem odbyć w paru miesiącach”.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 20 listopada.

Przebieg obrotów targowych był początkowo bardzo słaby, gdyż pesymistyczne zapatrywanie na położenie polityczne przeważało, doprowadzając w pierwszym rzędzie do bardzo licznych realizacyjnych sprzedaży w staatsbahnach. Pochodziło to głównie stąd, — że spekulacja taka przychodzi co raz więcej do przekonania, iż w dzisiejszych stosunkach parlamentarnych nie można liczyć na urzeczywistnienie projektu inkameracy kolei państwowej, tem samem więc staje się dalsze przetrzymywanie podjętych w tej myśli zobowiązań bezprzedmiotowym.

Gdy jednak wielkie stąd wyniki sprzedaży znacznie obniżyły notowanie staatsbahnów, nadeszło polecenie kupna trzech tysięcy sztuk, czem nie tylko wstrzymano dalszy spadek, ale zdołano nawet znacznie część ubytku powetować. Fakt ten, jakkolwiek proveniencji odnośnego zlecenia nie zdołano wyśledzić, wpłynął bardzo uspokajająco na usposobienie targu, który zyskał na pewności i chętniej przyjmował towar, pojawiający się w innych działach targu. Kursy zdołały się ustalić wszechstronnie, a niektóre efekta, jak akcje kopalń węgla, na które pobudzająco działała wczesna zima, poprawiły znacznie swe notowania. Wyjątek stanowiły tylko akcje Banku austro-węgierskiego z uwagi na niekorzystne widoki dywidendowe, żegluga parowej na Dunaju ze względu na bardzo wczesne zamknięcie żegluga i walory tureckie, dla których Paryż, wogóle mało usposobiony, nadesłał znacznie niższe notowania. Renty i walory stale oprocentowane trzymały się wcale silnie, a w efektach tych spodziewają się znacznego ruchu po zapadłości kuponów styczniowych.

Obrady zakończono w usposobieniu cichem i spokojnem, a ogólne wrażenie przemawiało za bodaj czasową stabilizacją kursów.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 21 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'45 do 7'65. Pszonica nowa od 7'25 do 7'40. Żyto gotowe od 6'30 do 6'40. Żyto nat. od 6'10 do 6'25. Owies obrotowy gotowy od 6'— do 6'20. Owies obrotowy na termin od 5'60 do 5'80. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 6'—. Rzepak nowy 9'60 do 9'80. Lnianka 3'25 do 3'75. Groch pastewny 6'— do 6'75. Groch do gotowania 7'— do 9'50. Wyka 5'25 do 5'50. Bobik 5'40 do 5'75. Hreczka 0'— do 0'—. Kukur. nowa 6'— do 6'50. Kukur. stara od 0'— do 0'—. Chmiel za 56 kilo od — do —. Koniczyna czerw. nowa od 55'— do 68'—. Koniczyna biała od 75'— do 90'—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka 22 — do 26'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16'— do 16'20. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowy 7'25 do 7'50. Usposobienie co do pszenicy i żyta stale dobre; co do koniczyń słabsze, co do innych produktów niezmiennie.

Kącik humorystyczny.

Ona: Nie na mnie takiego wrażenia nie robi, jak ostatnie słowa wielkich ludzi; ciekawam jakie by były twoje ostatnie słowa?

jąc na niebezpieczeństwo. Nie było to nic wyjątkowego zresztą, Polki znane są jako znakomite amazoiki.

Towarzyszył jej często na tych wycieczkach Wojciech. Gdy jej pewnego razu wyrzucił, że naraża swe życie, uśmiechnęła się swobodnie i rzekła:

— Urodziłam się w górach, zawsze lubowałam się w najdzikszych stronach. Od najmłodszej młodości spinałam się po najbardziej strasznych skałach i wtedy już zazdrościłam ptakom, widząc je unoszące się na niebotycznych szczytach, skąd wlatywały jeszcze wyżej.

Po śmierci synowej zmienił starosta zachowanie swoje względem Leontyny. Był dla niej uprzedzającym grzeczny, wychwalał jej zręczność i urodę, często śmiał się z jej wybrków, których przedtem nie znoślił, w ogóle miło mu było, że się podoba Wojciechowi.

Od kilku tygodni rozgościła się zima, gdy zaproszono Litowskiego z rodziną na wielką zabawę do hrabiego Laryńskiego. Miał to być zjazd całej okolicznej szlachty, a chociaż do karnawału było jeszcze dość daleko, proszono gości, aby wystąpili w maskach.

Tak ojciec, jak Wojciech byli przekonani, że Leontyna nie zechce pójść na zabawę, początkowo też odmówiła rzeczywiście, lecz nazajutrz zmieniła postanowienie.

— Trzeba się stawić na tak liczny zjazd, bo kto wie, co może nastąpić — powiedziała do Wojciecha.

Obrała sobie strój narodowy, ale starosta sprzeciwił się temu.

— Nie zechce pani chyba uczynić przykrości człowiekowi, który mieni się przyjacielem pani — zauważył Litowski.

(C. d. n.)

Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

Gdy się przyznała do miłości, zasępił się Litowski i rzekł ze smutkiem:

— Pani jesteś jedną z niewielu osób, na które liczyłem, a oto i na pani się zawiodłem. Jestże to możliwe, aby taki lekkoduch i nieuk podobał się pani?

— Jest pan niesprawiedliwym względem Kazimierza.

— Sprawiedliwy czy nie, on jednak nie może być mężem pani. Nie duma przemawia ze mnie, gdyż nie znam dziewczycy, godniejszej miana córki mojej, lecz okoliczności pewne stoją na przeszkodzie.

— Jakże?

— Tego nie mogę powiedzieć — odrzekł krótko.

Zadumany przeszedł się kilka razy po pokoju, poczem zatrzymał się znowu przed Emilią.

— Boleśnie mi rozłączać się z panią — rzekł — ale nie widzę innego sposobu. Pojedzie pani do Warszawy i zabawi w klasztorze, póki ten kaprys nie przeminie. Proszę milczeć! — przerwał surowo, gdy Emilia chciała zaoponować — Tak być musi!

— Czyż tak? Przypuszczałam, że jestem wolną, a pan mnie traktuje jak niewolnicę — rzuciła gniewnie, odchodząc.

Na prośby Kazimierza wstawiał się Wojciech

za kochankami, lecz starosta był nieugięty, a nawet tracił właściwą sobie równowagę, ilekroć poruszano tę sprawę.

— Teraz nie wątpisz już chyba, że on ją kocha? — zapytał Kazimierz Wojciecha.

Pewnej nocy stanął Kazimierz u łóża brata.

— Bądź zdrow — rzekł.

— Uciekasz? — zawołał Wojciech.

— Tak, mam paszport dla siebie i Emilii do Galicji. Obyś i ty wkrótce był tak szczęśliwym, jak ja nim będę niebawem!

Tego jeszcze rana dowiedział się Wojciech, że ucieczka została odkryta, a starosta dogonił parę tuż pod Krakowem. Przyczynił się do tego nie mało współudział okolicznej ludności, niecierplivej Emilii; wszyscy gorliwie śledzili zbiegów.

Wkrótce potem wybrał się starosta w podróż z Emilią, która już z niej nie wróciła do zamku. Kazimierza więził ojciec tak długo, póki nie zobowiązał się do przyjęcia służby u wielkiego księcia. W towarzystwie jednego pacholka wyjechał on pod koniec listopada. Fidelia musiał zostawić, gdyż ojciec obawiał się, że zwierzę to, które nigdy nie opuszczało swego pana będzie mu przeszkodą w wykonywaniu obowiązków służbowych. Kazimierz, wbrew zwyczajowi, zgodził się na wszystko bez szemrania.

Rozdział dwudziesty szósty.

Maskarada.

Po śmierci Aleksandry Leontyna nie przesadywała, jak dotąd, w domu, lecz odwiedzała rodziny, którym siostra udzielała jałmużny, usiłując zastąpić biedakom utraconą dobrodziejność; czuła się nad wyraz szczęśliwą, słuchając pochwał zmarłej a kto o nieboszczce wspominał z wdzięcznością, mógł być pewnym podwójnego datku. Odbywała też dalekie przejażdżki konne, wykazując niezwykłą odwagę i zręczność, przeskakowała rowy i płoty, nie zważa-

On: Wiesz przecie duszko, że ja nigdy nie mam ostatniego słowa.

X.: Pan powiada, że pan leczy konsumpcję?
Lekarz: Tak panie, jeżeli pacjent wypełnia moje polecenia.

X.: Mój syn zażywał pańskie lekarstwo przez cały rok i umarł.

Lekarz: Bo nie wypełniał moich poleceń dokładnie: kazałem mu zażywać lekarstwo przez dwa lata.

A.: Nie! pan nigdy nie będzie szczęśliwy, póki pan długu nie zapłaci; niech pan zapłaci, co pan winien.

B.: Kiedy nie mam pieniędzy.

A.: To niech pan pożycz.

Klient: Czy mój surdut gotowy?

Krawiec: Nie panie, jeszcze nie.

Klient: A mówił pan, że pracując całą noc skończy go pan na dzisiaj.

Krawiec: Tak, ale nie pracowałem całą noc.

Lekarz: Pańska żona nie powinna mówić — niech, niech jej pan to powie.

Mąż: Możeby pan zechciał sam jej to powiedzieć?

Rozmaitości.

× **Fundacya Nobla.** Dziesiątego grudnia b. r. przypada termin wypłaty nagród z fundacyi Nobla. Nagród, jak wiadomo, jest pięć, każda po 200.000 fr. Za najważniejsze odkrycia w dziedzinie fizyki, chemii i medycyny, oraz za najlepsze dzieło belletrystyczne „w kierunku idealistycznym” i za propagandę idei powszechnego pokoju. Nagrodę „fizyki” otrzymał w przeszłym roku Röntgen, obecnie otrzyma ją prawdopodobnie Marconi. Genialny chemik Jacob van t'Hoff był laurentem przeszłorocznego „jury”, trudno przewidzieć kto nim będzie teraz. Może Berthelot? Twórcy antyseptyki lordowi Sister należy się nagroda lekarska. Rok temu otrzymał ją prof. Behring za serum dyfteryi, którą równocześnie odkrył także Roux z Paryża. Oprócz lorda Sistera kandydatami na wyżej wymienioną nagrodę mogą być jeszcze prof. Robert Koch, Włoch Baccelli i Francuz Laveran. Nagrodę literacką otrzymał w przeszłym roku ku ogólnemu zdziwieniu Sully-Prudhomme. Obecnie otrzymać ją może Tolstoj, Sienkiewicz lub Björnsterne-Björnson; Niemcy wymieniają także Gerhardta Hauptmanna i Henryka Trenssena, autora Jörna Uhla. Prawdopodobnie oznaczonym będzie Björnson choćby przez wzgląd na podeszły wiek 70 lat, które kończy w tym roku. Baronowej Suttner albo Tolstojowi przypadnie w udziale piąta nagroda. W r. 1901 otrzymali ją po połowie Passy i Dunant. O nagrodę Nobla nie można się starać osobiście. Kandydat musi być przedstawionym przez upoważnione do tego osoby, których jest parę tysięcy, a mianowicie

profesorowie wszystkich uniwersytetów, członkowie akademii umiejętności i wszyscy należący do ciała prawodawczego, a więc ogół posłów wszystkich parlamentów. Szwedzka akademia umiejętności rozstrzyga o nagrodach z fizyki i chemii; instytut Karola w Sztokholmie udziela nagrody za najważniejsze odkrycie z zakresu medycyny. O wartości utworów belletrystycznych decyduje akademia sztokholmska, a komisya złożona z pięciu członków norweskigo Storthingu wyznacza nagrodę za agitację pokojową.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 21 listopada b. r.

Hotel George'a. Hr. Siemiński z Pawłosiowa, hr. T. Miączyński z Warszawy, hr. A. Skrzyński z Zagórzan, hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, hr. S. Wodzicki z Krakowa, br. A. Koblit z Wiednia, S. Gerstl z Wiednia, S. Bogusz z Borysławia, J. Trieb z Wiednia, A. Horydyska z Hrubiszowa, A. Ascher z Wiednia, B. Strawiński z Nizburga, N. Krupińska z Rosyji, Z. Sowiński z Petersburga, A. Le-Gay ze Złoczowa, R. Müller z Wiednia, B. Sekules z Wiednia, T. Wyrzykowski z Tarnobrzegu, W. Tetscher z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończy takowe szybko, onyście i po umiarkowanej cenie.

Wyszła właśnie w nowym wydaniu uzupełniona do ostatnich czasów

MAPA GALICYI

rysowana przez **J. Herricha**, a uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera starsz. Wydz. kraj. **Fr. Barańskiego**.
w formacie 78/109 cm. — w skali 1:600.000.

Czem się odznacza nasza pierwsza polska mapa Galicyi?

10829

Podziałem administracyjnym na 78 Starostw z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach kwadratowych. **Olbrzymią** ilością miejscowości miast, miasteczek, wsi i przysiółek). **Wielką** przejrzystością. **Wykonaniem** w 6 kolorach. **Granice** Starostw oznaczone są w obecnym rozmiarze przez włączenie gmin z jednego powiatu admi-

nistracyjnego w drugi. **Granice powiatów** oznaczone są liniami różnemi, a nazwy Starostw podkreślono kolorowo. **Linie komunikacyjne**, drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje żelazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Wielka ta dokładna mapa ścienna kosztuje tylko 3 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 5 kor. — Naklejona na płótnie w formacie małej ósemki (format kieszonkowy) 5 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna z wałkami, 8 koron.

== **Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.** — **Do nabycia w każdej księgarni.** ==

== **Już wyszedł z druku i można nabywać** ==

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego” na rok 1903

w zupełnie nowem znacznie rozszerzonym opracowaniu, w dużym formacie książkowym 22 arkuszy druku.

Spis rzeczy:

Rozdział I. Kalendarjum.	
O Kalendarzu	2
Rok 1903	6
Kalendarz ważny od początku ery chrześcijańskiej aż po koniec 25-go wieku	7
Kalendarz Słowiański	8
Wykaz alfabetyczny Świętych	9
Odpoczynek niedzielny, ferie sądowe Święta ruchome od r. 1900 do 1910	18
Kalendarz myśliwski	14
Kalendarz rybacki	15
Kalendarzyk ważniejszych jarmark. Terminarz na wszystkie dni roku	16
Rozdział II. Gospodarstwo domowe.	
Mój budżet	42
Zestawienie wydatków z r. 1603	45
Notatki na rok 1903	46
Adresy	47
Wykaz danej bielfizny do prania	48
Rozdział III. Kościół katolicki.	
Panujący Papież	49
Arceybiskupi i biskupi polscy	49
Rozdział IV. Mały szematyzm państwowy.	
Panujący dom cesarski w Austrii	50
Najwyższa reprezentacya królestw i krajów wchodzących w skład austriackiej połowy monarchii	51
Wspólne ministerstwa państwa z siedzibą w Wiedniu	53
Najwyższy zarząd państwa dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych	53
Rozdział V. Mały szematyzm kraj.	
Sejm krajowy	54
Wydział krajowy	56
Wydziały powiatowe	57
Namieszczenie	58
C. k. starostwa	59
C. k. Rada szkolna krajowa	60
Władze sądowe	60
Władze skarbowe	62
Władze i przedsiębiorstwa górnicze w Galicyi	64

Przedsiębiorstwa górnicze	65
Władze kultury krajowej	66
Władze komunikacyjne i handlowe	66
Naczelne władze wojskowe	67
Naczelne władze duchowne	67
Lekarze w większych miastach w Galicyi	68
Inżynierowie, architekci i geometrzy	70
Adwokaci w Galicyi i na Bukowinie	71
Notaryusze w Galicyi i na Bukowinie	74
Rozdział VI. Przewodnik po Krakowie.	
Kilka słów o Krakowie	77
Rada miasta Krakowa	78
Magistrat miasta Krakowa	78
Budowniczcy, architekci i inżynierowie	79
Wykaz adwokatów	80
Notaryusze	81
Lekarze, chirurdzy, dentyści, weterynarze, felcerzy, aptekarze i akuszerki	81
Lekarze, chemicy i tłumacze sądowi upoważnieni	86
Zwiedzenie Krakowa i Wieliczki	87
Groby królów polskich na Wawelu	88
Przewodnik adresowy	90
Spis alfabetyczny ulic Krakowa	96
Cennik jazdy	96
Rozdział VII. Przewodnik po Lwowie.	
Kilka dat o Lwowie	97
Spis członków Rady król. stoł. m. Lwowa	100
Magistrat m. Lwowa	101
Koncesjonowani budowniczcy i członkowie Stow. Przem. Upow. budowniczych we Lwowie	102
Adwokaci we Lwowie	102
Lekarze	104
Weterynarze	110
Chirurdzy	110
Akuszerki	110
Apteki	113
Lwowskie parafie rzym.-katol.	114
Wskazówki dla udających się na posłuchania do Lwowa	116
Taryfa i rozkład jazdy tramwajów we Lwowie	116

Godne widzenia we Lwowie	117
Taksy konsulatu rosyjskiego	120
Taryfa opłat za jazdy fiakrami i drożkami w obrębie m. Lwowa	121
Przewodnik adresowy	122
Rozdział VIII. Wykaz alfabetyczny ulic, dróg, placów, ogrodów, cmentarzy itp.	138
Rozdział IX. Rangi i płace austriackich urzędników państwowych	145
Barwy wyłogów i wypustek uniform urzędników państwowych	148
Barwy państw i krajów Austro-węg. Monarchii	148
Wskazówki dla udających się na audyencye do Wiednia	148
Rozdział X. Poczta, telegraf, telefon.	
Poczta listowa	149
Przesyłki pocztowe	152
Poczta wozowa	154
Telegraf	156
Taryfa za telegramy	158
Telefon	159
Pocztowe Kasy Oszczędności	160
Rozdział XI. Spis urzędów pocztowych w Galicyi	161
Urzędy pocztowe i telegraficzne na Bukowinie	165
Rozdział XII. Przepisy stemplowe	165
Skale stemplowe	173
O stemplowaniu ksiąg handlowych	175
Rozdział XIII. Kasa chorych król. stoł. m. Lwowa	175
Rozdział XIV. Informacye finansowo-handlowe.	
Najważniejsze monety i ich wartość	177
Tablica procentów zwykłych	178
Tablica dyskontowa	179
Tablica annuit	179
Tablice procentów składanych	180
Tabele do obliczenia płacy i wynagrodzenia	182
Tablica porównawcza miar i wag	183
Miary i wagi metryczne	184
Rachunki właściciela domu	185
Teatr miejski we Lwowie	186

Rozdział XV. Wyciąg z przepisów i taryf kolejowych.	
Bilety roczne i abonamentowe	187
Karty dla szlaków częściowych	187
Karty abonamentowe	187
Normalne ceny jazdy	188
Tabela dla opłat	190
Przewóz pakunków	191
Przewóz psów	192
Nadawanie towaru jako „Express”	192
Rozdział XVI. Wykaz państw, panujących i głównych miast	193
Rozdział XVII. Ilu jest Polaków	201
Rozdział XVIII. Szkoły w Galicyi.	
Szkoły wyższe	204
Szkoły średnie	205
Szkoły ludowe i wydzielone	207
Szkoły fachowe	207
Farmacja	212
Zakłady teologiczne	213
Rozdział XIX. Chronologia polska	213
Rozdział XX. Rocznice i jubileusze polskie	221
Rozdział XXI. Nekrolog. polska	228
Rozdział XXII. Chronologia powszechna	286
Rozdział XXIII. Nekrologia powszechna	243
Rozdział XXIV. Część literacka.	
Przed 70 laty, Sew. Goszczyńskiego	250
Ze słońcem, Br. Ostrowskiej	252
Na odlocie, Adolfa Dygasńskiego	254
Zygmunt Miłkowski (T. T. Jez)	257
Antoni Małkowski, Piotra Chmielowskiego	263
Wojna Południowo-Afrykańska	267
Skorowidz ogłoszeń	274
Przewodnik adresowy firm.	275
Spis rzeczy	279

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie w płótno angielskie **kor. 1.20**, z przysyłką pocztową w opasce nierekom. **k. 1.50**, w opasce rekomendowanej **k. 1.75**. — Za zaliczką nie wysyła się.

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inzerat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inzeratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na deski korespondentki inzeratowe, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

!!!!!!!

Skład artykułów higien.
PARYSKICH TOWARÓW
gumowych
J. REIF Specjalista,
Wiedeń, I.
Brandstätte 3.

Cenniki w zamkniętych kopertach gratis i franko.
Wysyłka na prowincję za zaliczką dyskretną pok. 2, 4, 6, 8, 10 itd. 5236 45-26



Elektryczna lampa kieszonkowa! Nosi się w kieszeni. Przez pościśnięcie każdego czasu jasne światło. Do oświetlania pokoi, schodów, pięt, piwnic. Dla p. oficerów bardzo praktyczne. Dla lekarzy i akuserek przy nocnych wizytach. Dla fabryk łatwo eksploz. materiał

Franko zlr. 2.80, szpilka do krawatki z elektr. oświetlen. 3 zł. 50 ct 10634

Herman Altnen,
Oderberg. Oest.-Schlesien.



gazowe, wodociągi, łazienki i klozety wykonują tanio i starannie

Schlachter i Preis
koncesjonowany Zakład instalacyjny, Lwów, Pasaż Hausmana.

Rok założenia 1890.

Jedyny główny Magazyn obuwia karsbadzkiego

FIRMY:
H. TENDLER,
Lwów, Kilińskiego 1.

(naprzeciw okien kawiarni Wiedeńskiej) poleca na sezon obecny świeży, obfity zapas Obuwia dla panów, pań i dzieci, tudzież skład komisowy kaloszy prawdziwych petersburskich z marką trójkątną po cenach 25 pr. niższych niż fabryczne 10374 10-2

40.008 kor.
wypłacony w styczniu na kupiony u nas spłaty los krakowski. Była to trzecia z rzędu wygrana jaka na losy u nas kupiona padła. Polecamy do najbliższych ciągnień los turecki na spłaty k. 140 (28 rat po kor. 5-) oraz los krakowski kor. 96 - (24 rat po kor. 4-) Obu losy można także nabyć razem za kor. 235- (raty po kor. 9-) lub każdy z osobna. Czeki pocztowe oraz gazetę losową otrzymamy każdy nabywca przez cały czas bezpłatnie. Kalendarzyk bankowy za r. 1903 wkrótce opuści prasę. Kupony grudniowe 3 proc. losów kredytowych od dziś wypłacamy bez potrącenia.

Dom bankowy 9551

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów
pl. Maryacki 7

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JĘZYKI

francuski, angielski, polski, niem.

BERLITZ SCHOLL

ulica Trzeciego Maja, I. 2

10310 12-9

Ukończona konserwatorzyśka z dyplomem uczy grzecznie gry na fortepianie. Bliższa wiadomość w Administr. Słowa. 10805 4

Lekcje języka włoskiego, literatury i konwersacji włoskiej. Zgłoszenia przyjmuję listownie pod lit. „W. B.” p.r. główna poczta 10883 3

Szkoła tańców w najkrótszym czasie wyuczy tańców salonowych. Ormiańska 4. R. Nowicki. 10964 10

Nowy kurs

języka francuskiego i angielskiego, rozpoczyna się z dn. 24 bm. Th. Berlitz Scholl, ul. Trzeciego Maja 2. 10988 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Lokaj z chludnymi świadectwami, żonaty, poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku, Jan Oślak w Kozach. 10920 3-2

Rządca z wieloletnią praktyką na Śląsku i Galicyi kawaler w średnim wieku, najlepiej polecony, poszukuje natychmiast lub od stycznia samodzielnego zarządu. — Zgłoszenia „Rządca 32” do Administracji „Słowa Pol.”. 10790 2-1

Agencja pracy Tarnawskiego Lwów Rynek 44, poleca oficyalistów prywatnych i wszelką doborową służbę 10980 1

Zdolny subiekt enkierniczy poszukuje posady. M. W. subiekt Stanisławów p-rest. 10979 1

Gorzelników, ekonomów i leśniczych z dobrymi rekomendacjami poleca biuro pracy, Lwów, Kamińskiego 6. 10978 1

Panna władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady za kaucją do sklepu lub podobnego zajęcia. Zgłoszenia biuro dzienników Pasaż Hausmana Zamajskiego. 10984 3-1

Kantorzysta z kilkuletnią praktyką biegły stenograf z dobrymi referencjami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „A. G.” biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana. 10937 1

Lekcyi na prowincję poszukuje prawnik celujący gimnazjalista, M. Jung, Brzezany. 10968 3

Kucharki doborowe oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszezyńskiej, Lwów Batorego 6. 10972 1

Piwowar zdolny z długoletnią praktyką, który prowadził wielkie browary w Czechach i Galicyi, dobrymi referencjami wykazać się może poszukuje posady najlepiej w wielkim skarbku. Kto dobrą posadę mu poszuka otrzyma wynagrodzenie Łaskawe oferty p.r. „Zdolny piwowar” — główna poczta w Pradze. 10952 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Zarząd dóbr Moderówka potrzebuje z dniem 1 grudnia pisarza ekonomicznego, kawalera, ze szkołą rolniczą niższą. Zgłoszenia w odpis. świadectw, których się nie zwraca. 10332 2

Adwokat Korner w Mościskach poszukuje koncypienta, kandydata adwokatury od Nowego Roku 1903. —10922 2

Poszukuje się nauczyciela języka angielskiego, pożądanym rodowitym Anglikiem lub takim, który przebywał w Anglii. Zgłoszenia pisemne pod „Anglik” do biura Płohna. 10879 2 2

Notaryat w Lutowskich poszukuje natychmiast rutynowanego, conceptowego kancelistę. Zgłoszenia ze świadectwami i ofertą wprost na deskać. —10928 2

Kupno i sprzedaż.

Dog tanio do sprzedania. Wiadomość: Chrzastanowski 3, dozorca. 10971 2

EKRAN

ZARĘCZYN Y ZOSI

wykonany haftem

tanio do sprzedania, może służyć, jako makata. Wiadomość Ossolińskich I. 6 parter. 10965 3-1

Sprzedam tanio ubranie frakowe i futro męskie. Ciowa 10, II. piętro. 10969 1

Cyfra zestawem system Heydeckera kosztowała 700 koron sprzedam za 140 koron. Wiadomość w Admin. Słowa. 10962 2-1

Pianino używane znanej marki kupię. Wiadomość biuro dzienników Buchstaba. 10975 1

300 desek dębów, 2 1/2 m. szeroki do sprzedania na przystanku kolei Stryjskiej Piaseczna u dozorcę kolejowego. Porozumienie u właściciela w Kryniczkach p. Medenice. Dembowskiego. 10983 3-1

J. Kornfeld, Raudnitz — a/Elbe, Czechy, poleca swoje doskonale wykonywane obuwie sukienne dla dam, panienek i dzieci, podszycie barankami za zaliczką po następujących cenach. Dla dam tuzin 28 zlr. pojedyncze pary 250 zlr. w a. Dla panienek tuzin 25 zlr. pojedyncze pary 225 zlr. Dla dzieci tuzin 22 zlr. pojedyncze pary 2 zlr. 10960 6-1

Klacz z chowu Radantz do zaprzęgu lub pod wierzch sprzedam za 400 koron. Wiadomość w Admin. „Słowa”. 10961 2-1

Kupię pianino używane w dobrym stanie. — Adres: Rotter, Libusza Zagórzany. 10957 1

Wiejską gotowaną szynkę, o smaku żytni mleczny, świeże kalafior, marmolada, powidła, rydzy kieszono poleca Maksymowicz Sokola 1. 10950 2-1

Wydawnictwo powieści ilustrowanych.

Już wyszedł zeszyt pierwszy zawierający powieść pt.:

Groby Sybirskie

czyli: Tajemnice zamku carskiego Cena zeszytu 10 ct. Na prowincję przesyłam I. zeszyt na żądanie

BEZPŁATNIE

Zamawiający raczą dokładny adres podać. Proszę żądać. Z poważaniem R. LANDAU, Lwów, Czarneckiego 3. 10480 10

Kuracyjne i stołowe

WINOGRONA

5 kg wielk. grona st. k. 3-50
5 „ stołowe gruszek „ 3-5
5 „ Ananas melonów „ 3-5
franco za zaliczką.

100 kg. wodnych melonów k. 24 w mlejsu — Przy większych wysyłkach osobna oferta.

Josef Sárkány

Gyöngyös (Węgry).

8447 75

Używane lando, landolet, poczwórny faeton, tarantas, saneczki, siódła damskie tanio do nabycia u Stromengera — Lwów, Karola Ludwika I. 5. 10841 10-2

Wyborna kawa 1/2 kilo 65 i 75, ct. „Syrus” ul. 3. Maja 1, 2, Lwów. 10331

Nowy główny skład Drzewa Opakowego

bukowe zdrowe i suche
po 15 zł. Lubienieckie, z Synowódzka 14-50 za 4 m. sześć. wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, szybka usługa.

F. Adlersberg,
Gródecka 127.
przedtem p. Głanza.
7770 ?

Miód pszczoły (patoki) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobranie pocztowym J. Menczer w Mikulicach. 10229 50

Bratry angielskie samogolące, poleca A. Rattinger nożownik. Lwów. Pasaż Hausmana 1. 10246

Lampy naftowe „Perplex” dla szpitali, zakładów, do sygnalizacji, kuchni itp. bez czadu i kopci — 1 litr nafty na 40 do 60 godzin poleca — dr. S. Olszewskiego biuro techniczne naftowe we Lwowie — ulica Trzeciego Maja 1. 10. — Cena lampy od kor. 5. 10865 2

Świeża bryndza

karpacza węgierska
1 faska 5 kg. deserow. k. 5-1
1 „ 5 „ ostrej „ 3-60
1 paczka 5 kg. sera górskiego szwajcarsk. k. 6-40
1 paczka 5 kg. masła deserowego kor. 9 50

Kiefer Feliks Késmark
(Węgry). 1 710 10

TANIO!

Ubrania trwałe, eleganckie, kupuje się tylko u firmy

M. Iscovitscha Braci

we Lwowie, plac Hallerki I. 2.
Palta zimowe od 15 zł.
Ubrania zimowe od 12 zł.
Ulstry zimowe od 12 zł.
Spodnie zimowe od 4 zł.

10794 15

Fortepian krótki, pianino berlińskie i harmonium tanio sprzedaje Karol Marecki, Batorego 34. —10865 1

Eleganckie damskie kapelusze w każdej cenie na wyplaty, można dostać u jednej z pierwszorzędnych modniarek. 10807 1

Zawiadomienia p.r. J. H. Lwów.

Interesy majątkowe

I handlowe.

Do wydzierżawienia natychmiast prawo propinacyi w mieście Strzyżowie i mieście Niebylem z okragiem i browarem do końca r. 1910. Oferty przyjmuję główny zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy poczt. Chrostowa stacya kolei Bochnia. 10958 6-1

Realność w dzielnicy I do sprzedania w dniu 25 listopada br. na licytacji. Mały kapitał wystarczy. Warunki b. dogodne. Wiadom. u adw. dr. Br. Michałewskiego. Słowa-ckiego 16. 10981 2

Kupię kamienicę z wkładem 20.000 kor. resztę bank przy znaczniejszej ulicy lub tramwaju, bliżej śródmieścia. Pośrednictwo wyklucz. wlad. pod „K. B.” biuro dzienników pasaż Hausmana. 10983 3

Kupię kamienicę, poł. żonę w śródmieściu w cenie 50-60 tysięcy keron. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod adresem „S. M. 500” Administracya Słowa Polskiego. 10799 ?

Przemysłowiec młody, z firmą, przystąpi do spółki, ewentualnie z kapitałem. Zgłoszenia pod „Interes” w Admin. Słowa Polskiego. —10914 2

Zakład fotograficzny do sprzedania. Adres udzieli Administr. Słowa Polskiego po dołączeniu marki na odpowiedź. —10927 10

Majątek ziemski w zachodniej Galicyi stacya kolei żelaznej obejmujący 150 morgów roli, 40 morg. łąk, 200 morg. lasu pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Kapitał potrzebny 30 do 40 tysięcy koron. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dra Gustawa Kadena, w Krakowie, Basztowa I. 26. 10565 10-9

Licytacya w lwowskim akcyjnym zakładzie zastawniczym ul. Karola Ludwika I. 3, odbędzie się dn. 10 grudnia 1902 od godz. 10 rano; zastawy zapadłe od nr. 772 do 64572 a do tego dnia nie wykupione lub prolongowane zostaną najwięcej dającemu — sprzedane. 10789 3-2

Zamienilibym

moje trzy fabryki w Galicyi, z rocznym dochodem około 30.000 zł. na rentowną kamienicę, lub na lasowe albo ekonomiczne dobra w cenie do 80.000 złr — Zgłoszenia pod „Trzy fabryki” Słowa Polskie. 10796 2

Mieszkania i sklepy.

Młoda osoba z córką poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłosz. X. Administr. Słowa. 10973 1

Duży, ładny pokój w willi dla spokojnej osoby do wynajęcia, Teresy 8. 10974 3

Pokój kawalerski umeblow. od grudnia do najęcia. Chorążczyzna 12. 10970 3

Piękny pokój frontowy do najęcia, Dominikańska 3. —10938 1

Poszukuję mieszkania — dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, stajnia parokonna środek miasta. Wiadomość woźny, Michał Peleszuk, Grodzickich 3. 1051 3-2

W domu przy ulicy Akademickiej I. 4 (ul. Tańskiej I. 1) obok hotelu George’a, są trzy obszerne lokale sklepowe natychmiast do najęcia. W tymże samym domu są do najęcia dwa pomieszczenia urządzone z wszelkim komfortem obszerne korytarze, łazienki, pokoje dla służby, podwójne wychodki, przewody gazowe i elektryczne a to: 5 pokoi z przynal. na I. piętrze i 6 pokoi z przynal. na III. piętrze. Bliższych wiadomości udzieli adw. dr. Albert Reis, Lwów pasaż Hausmana I. 6. 10903 3-2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne

i zastarzałe, obojga płci choroby skorne i koblące, osłabienie na tie neurasthenia, leczę radykalnie
Dr. F. Risch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. **Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6** 7063

Niezrównanej dobroci!!!

WARSZAWSKIE
tutki cygaretowe

poleca

Władysław Radziszewski

w Tarnopolu.

Wzory i cenniki na żądanie odwrotnie. 10300

Grzyb wyniszczy każdy sam, przesyłka próbna proszku (na 6 litrów płynu) 4 korony. Wilgotne mieszkania osusza bez odbijania tynku. Zgłoszenia: Wyłączne zastępstwo „Glazury” Inżynier J. Landy, Lwów, Kopernika 15 a Telefon 708. 10878 3-2

Nowość!

Emaljowane miniaturki fotograficzne, artystycznie kolorowane wedle każdej fotografii, jako wisiorki, broszki, spinki i t. p. oprawne w złocie, srebrze lub metalu, wykonuje jedynie tylko Zakład artystyczno-fotograficzny Z. Klafetena we Lwowie, Jagiellońska 11. Na żądanie wysyłam wzory. 10780 9

Już nadeszły kanarki Harceńskie, ul. Ruska I. 3. 1051 5-3

Nowości galanterijne z brązu, drzewa, pluszu i skóry już nadeszły, poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Maryackim. —10915 10

Karolina Maruszcak, była akuszerka zak adowa, mieszka obecnie Hofmana 14, I. piętro. —10839 3

Panna przystojna, inteligentna, przyjemnej powierzchowności, niezależna, zawrze korespondencję z urzędnikiem starszym na wyższym stanowisku, poste restante „niezależna 364” Lwów za okazaniem kuponu. 10801 2-2

Wdowa bezdzietna, pensjonistka 35 lat, 6.000 koron posagu, wyjdzie za urzędnika. Oferty z fotografią „Brunetka” biuro dzienników Pasaż Hausmana, Lwów. 10982 2

Chodniki

Ceraty na stoły

Ceraty na meble

Maty japońskie

Parawany patyczkowe.

Dywany z linoleum

Kokosy na schody

Rogóże i t. p.

w wielkim wyborze poleca

W. Adamski

Lwów, Sobieskiego 4.

10956 10

Konfekcye dziecienna

z powodu braku miejsca wysprzedaje po cenach fabrycznych

Mikołaj Ludwig

Lwów. Hotel George’a.

9060 ?

Swieży i zdrowy towar w wielkim wyborze po niskich cenach! W nowych sklepach przy pl. Gołuchowskich 5, róg ul. Kazimierzowskiej, tudzież przy ul. Sykstuskiej 4, sprzedujemy po cenach fabrycznych, wszelkie gatunki cukrów deserowych, bombonów, czekolady, pierników, pomadek, herbatników itd.

Na Gwiazdkę

wielki wybór cukrów galanterijnych, bombonierek itd. do ozdobienia drzewka.

Nowość! Kakao ze słodem odtuszczonego 80 halerzy.

Dziękując Szanownej PT. Publiczności za dotychczasowe wsparcie naszej od lat dwudziestu w kraju zaszczytnie znanej fabryki, polecamy się dalszym łaskawym względom. — Z wysoce poważaniem 10978 13

Parowa fabryka cukrów i pierników

Brandstädter i Spółka

we Lwowie.

